

Długość transkrybowanego pliku w minutach	127	1
		2
Data wykonania transkrypcji	20.09.2023	3
		4
Liczba znaków ze spacjami	105 310	5

6

BNI_15_E_Karolina_Nagranie

7 Jacek Burski: Dobra. Ja sobie włączyłem dyktafon. Położę go gdzieś tutaj. Proszę się nim
8 nie przejmować. Zresztą z doświadczenia też wiem, że po jakiś tam dwóch minutach to w
9 ogóle nie będzie pani zwracała uwagi na to, że to tutaj jest. Yy, no to właściwie wracając
10 do przer/ nawet nie tyle co przerwanego, co zakończonego, odłożonego i jeszcze raz
11 wracając do wątku związanego z tym czemu się spotkaliśmy, yy, w jakim celu właściwie, to
12 chciałabym spytać panią a właściwie poprosić o taką historię pani życia od momentu
13 kiedy/ który pani najdalej pamięta aż do dzisiaj. Chociaż to jak pani sobie ułoży
14 chronologie, co konkretnie i tak dalej to jest oczywiście w pani gestii. Proszę się nie
15 przejmować. Też proszę się nie stresować. Yyy, ja jakby zostawiam pani trochę tak czasu.
16 Mogę milczeć, w takim rozumieniu, że będę sobie czekał. A i to co jest istotne to to, że, yy,
17 że tak powiem przejdziemy do fazy pytań w momencie kiedy pani będzie już wiedziała, że
18 skończyła i ja też będę wiedział, że pani już skończyła, to wtedy dopiero sobie pójdziemy
19 tak dalej. Czyli de facto taką historię od...

20 Karolina: Jak się urodziłam? [śmiech]

21 JB: Jak tam pani jest wygodnie, bo to różnie można zacząć. Ale ja już zostawiam, że tak
22 powiem, przestrzeń.

23 Karolina: O matko to aż tak daleko to nie myślałam [śmiech]. Ja wiem. ...y, ho, ho to nie
24 wiem od czego zacząć [śmiech] szczerze mówiąc. Urodziłam się na wsi. Moja mama
25 wyjechała tam na rok, żeby mieć kontakt z moim tatą bliżej, bo on był w wojsku. I tam przez
26 rok sobie mieszkaliśmy z moim starszym o półtora roku bratem. A później mieszkaliśmy pod
27 Or.. I tam chodziłam do przedszkola. Nie długo w sumie, bo tam rodzice wynajmowali

28 mieszkanie. I się przeprowadziliśmy tutaj tak na pogranicze Pw, Kw, gdzie spędziłam
29 następne dwadzieścia lat. I tam chodziłam i do podstawówki i do liceum. Więc tak cały mój
30 świat by do wieku dwudziestu pięć lat z tamtymi. No oprócz to, że na studia stamtąd
31 dojeżdżałam do Warszawy. I co ja mogę powiedzieć. [śmiech] No właśnie i na studia,
32 ukończyłam, yyy, geografię fizyczną. [JB: Mhm] I pracowałam chwilę w szkole, ale bardzo
33 krótko. [JB: Mhm] Bo aż tam do Zk dojeżdżałam właśnie tutaj z Kw. Ale chyba ze względu na
34 brak doświadczenia od razu przypadła mi bardzo trudna młodzieży, do uczenia, to chyba ze
35 trzy miesiące tylko tam byłam. Akurat koleżanka potrzebowała dopełnić sobie etat a ja/ a
36 mój tata potrzebował pilnie pracownika, bo ma swoją firmę. I jakoś tak ze szkołą kontakt się
37 urwał chociaż było to moje zawsze marzenie jakieś, ponieważ moja mama pracowała w
38 szkole, uczyła matematyki przez dziesięć ponad lat. I jakoś od małego zawsze mówiłam, że
39 będę nauczycielem. Ale na tym etapie [śmiech] chwilowo się skończyła praca w szkole.
40 Natomiast zaczęłam pracować w biurze. Yyy, taką typowo pracę miałam gdzieś tam
41 wystawianie faktur. Później była to bardziej twórcza praca, bo była to praca z drukarniami,
42 gdzie jakieś tam projekty robiliśmy i drukowaliśmy tutaj akurat dla IKEI pobliskiej [śmiech],
43 sprzedawaliśmy różne rzeczy. Ale tam troszeczkę też ta praca się przeniosła na południe
44 Polski. Ja się stąd przeprowadzać nie chciałam. Poznałam mojego męża w trakcie studiów.
45 Yyy. No i mieszkaliśmy chwilę w Warszawie a później się przeprowadziliśmy tutaj jak już się
46 dzieci pojawiły. [JB: Mhm] I jak te dzieci pojawiły się, to zaczęłam tak aktywnie w przedszkolu
47 się udzielać, bo byłam w radzie rodziców. No i jakoś tak od słowa do słowa z koleżanką
48 doszłyśmy, ten ona mnie zaprosiła do współpracy z fundacją taką dla dzieci gdzie były zajęcia
49 akurat oni przeróżne prowadzili. Ja stwierdziłam ponieważ z racji moich studiów kochałam
50 zawsze podróże, że warsztaty podróżnicze dla nich poprowadzę. I tak przez dwa lata jakoś
51 tam cyklicznie raz w miesiącu prowadziłam te warsztaty. I tak sobie pomyślałam jak tutaj
52 coraz mniej pracy było u mojego taty, że może sobie zrobię studia podyplomowe [JB: Aha] z
53 wychowania właśnie przedszkolnego i wczesnoszkolnego, żeby pracować w przedszkolu.
54 Skończyłam te studia i się pojawiła moja trzecia córka. [śmiech] Więc temat na trzy lata w
55 sumie padł. Ale już było tak, decyzja była, że jak ona tylko pójdzie do przedszkola, to ja idę
56 pracować do przedszkola. I było tutaj miejsce, bo nawet chyba dwóch czy trzech nauczycieli
57 w Mch. szukali. Ale akurat w tym roku też poszukiwali aż sześciu nauczycieli do nas do szkoły
58 do klasy pierwszej. No i stwierdziłam sobie, pomyślałam, że mam małe dziecko i dwójkę, bo

59 ci starsi, ile tam jest różnica, dziewięć i pół roku i siedem, więc też jeszcze w sumie wszystkie
60 wakacje są w domu, ferie, święta i tak dalej, że pójdę spróbuję do szkoły. No i jakoś tak
61 wyszło, że trafiłam do szkoły i pracuję tam teraz będzie piąty, znaczy cztery lata mam
62 przepracowane w klasach jeden-trzy. To tak.

63 **JB: Ok. A opowiedziała by mi pani trochę więcej o dzieciństwie.**

64 **Karolina:** O dzieciństwie moim. Ja mam w ogóle brata i siostrę też, czyli tak w sumie tak
65 samo jak u mnie [śmiech] teraz jest. Też brat jest o rok starszy, natomiast moja siostra jest
66 pięć lat młodsza. I tak zawsze mieliśmy bardzo dobre kontakty. Do tej pory mamy bardzo
67 dobre kontakt. Siostra nawet mieszka tutaj nadal też w Pw., tam gdzie wcześniej ja
68 mieszkalam, więc, więc bliźutko. Yy... zawsze mnie pasjonował w ogóle sport. Taki był
69 zamiar kiedyś, że może na AWF sobie pójdę, bo wpierw cztery lata trenowałam akrobatykę
70 sportową. I tak teraz z perspektywy patrząc na moje dzieci, to wydawało się, że to zabawa,
71 ale to było dziewięć godzin w tygodniu, więc to zabawa [śmiech] chyba nie była jednak. Od
72 trzeciej klasy zaczęłam z tym sportem tak. Później się trochę okazało, że to jest za dużo
73 czasu, żeby to jakoś tam do tych egzaminów do liceum się przygotować. I na poziomie
74 siódmej klasy już zrezygnowałam, no ale to zaczęłam w siatkówkę grać. I ta siatkówka to już
75 tak sobie przez całe liceum i studia jakoś szła, ale już tak bardziej, y, rozrywkowo było.
76 Chociaż w jakiś zawodach zawsze brałam udział. Zawsze bardzo lubiłam matematykę też,
77 więc stąd wyszedł, y, na poziomie liceum fakultet z matematyki i z geografii. No i miała być,
78 szczerze mówiąc, studia miały być z matematyki. No moja mama uczyła matematyki [JB:
79 Tak], więc ja bardzo często w ogóle. Nie wiem teraz to nie spotykam dzieci tak, żeby
80 przychodziły, ale ja bardzo często na jakieś zajęcia do mojej mamy chodziłam typu, jak nie
81 wiem, robiła teatrzyki jakieś czy jakieś wycieczki z dziećmi. Moja mam to na tyle miała dobry
82 kontakt z dziećmi, że w ogóle w wakacje się nawet umawiała na jakieś wycieczki rowerowe z
83 nimi. Jak przylatywała grupa dziesięciu osób: „Pani Janinko pani z nami pójdzie [śmiech]
84 gdzieś do kina albo właśnie na rowery”. To moja mama jak najbardziej z nimi się umawiała i
85 ja z nimi też gdzieś tam zawsze [śmiech] w ruchu byłam. Yy, no i jakoś tak trafiłam na
86 fantastycznego nauczyciela z geografii w liceum. I ta pani później to jeszcze, no jeszcze jak
87 byłam na studiach to się pytała czy to dobrze czy źle, że na tą geografie, że jednak może
88 większe perspektywy by były po matematyce. Ale to ja do tej pory mówię, że dobrze, dobrze

89 [śmiech] wyszło. Co tu jeszcze z czasów mojego dzieciństwa. Ja raczej takim ruchliwym
90 dzieckiem byłem. Właśnie zawsze o tak, no wtedy to nie było jeszcze tych komputerów,
91 komórek, to całymi dniami spędzaliśmy na dworze, nie wiem, grając w piłkę, jeżdżąc na
92 rowerze. Gdzieś tam wakacje zawsze spędzałam u dziadków na wsi, bo akurat stamtąd mój
93 tata jest. No i były żniwa co roku, więc rodzice tam jeździli pomagać. I ja tam z moim
94 rodzeństwem jeździłam na, nie wiem, trzy tygodnie, czasem myślę cztery. I to były, szczerze
95 mówiąc, moje ulubione miejsce było i do tej pory tam jeżdżę i odwiedzam [śmiech] teraz już
96 moją ciocię, bo dziadkowie nie żyją. No i to tak mówię, z perspektywy patrząc obecnych
97 dzieci, gdzie na wakacje, nie wiem, jeżdżą za granicę, dzieje się nie wiadomo co, cały czas jest
98 organizowany, to myśmy w sumie, nie wiem, szli do lasu na cały dzień i była super zabawa.
99 Tam były przeróżne światy [śmiech], odbywały się niesamowite jakieś akcje niemalże. Albo z
100 dziadkiem się jeździło w traktorze na, siedząc gdzieś tam z tyłu, taka deska była. I
101 potrafiliśmy pół dnia w tym traktorze przejeździć i też to była super zabawa. Tak jeszcze od
102 moich dziadków, to pamiętam, moja babcia zawsze, no bo to panowie pracowali ciężko w
103 polu, to się, nie wiem, piekła cała brytfankę bułek. I takie ciepłe jak tylko wykladała, wszyscy
104 się rzucaliśmy i jedliśmy te bułki. A następna brytfanka już się leciało w pole z kawą Inka[
105 śmiech] do tych co pracowali w polu. A zresztą myśmy, w ogóle bardzo lubiliśmy pomagać,
106 yy, tam gdzieś nie wiem przy pieleniu buraków, ziemniaków, później przy wykopkach jakiś.
107 To były fantastyczne wakacje. [śmiech] ...no a później już, ja wiem, dopiero tak naprawdę...
108 Nie no jeszcze byłam później na jednych wakacjach, no ale to już na przełomie, y, ósmej klasy
109 a liceum na obozie żeglarskim. Ale nigdy jakoś... No to był jeden raz taki wypad na żagle.
110 Jeszcze był obóz rowerowy. O to moja córka Anka.

111 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

112 **Karolina:** A później się zaczęło bardzo czynne spędzanie wakacji w czasie studiów. Znaczy w
113 ogóle taką ekipę bardzo poznałam podróżniczą. I zresztą my mieliśmy z racji, y, w ogóle z
114 racji geografii mieliśmy sporo takich praktyk terenowych. I były tak zwane pokazy slajdów w
115 Brz., gdzie to jeszcze tak za granice, to tak dużo osób nie myślało, że można gdzieś tam sobie
116 samodzielnie jeździć. Myśmy zawsze oglądali i podziwiali jak to o rany do Indii gdzieś tam
117 ktoś poleciał, to niebezpiecznie, to tamto, gdzieś po Afryce. No i właśnie z kolegami na taki
118 pomysł wpadliśmy, że jedziemy na trzy gdzieś tygodnie przez Rumunię do Bułgarii pociągami,

119 przesie/ gdzieś tam kupując bilety na granicy, przesiadając się no w ogóle [śmiech]. I właśnie
120 tam na tym wyjeździe mojego męża poznałam. [śmiech] I się takie właśnie podróżowanie
121 zaczęło. Stąd właśnie te warsztaty podróżnicze później, bo w sumie zaczęliśmy co roku gdzieś
122 tam jeździć z plecakiem, a to po górach chodzić. No i w ogóle już z tymi znajomymi z geografii
123 wcześniej, to my taką ekipą osiemnaście osób wcześniej jeździliśmy nawet. Głównie po
124 górach chodziliśmy. No a później już tak w cztery, pięć osób po Europie zaczęły się wyjazdy,
125 które są w sumie kontynuowane z dziećmi do tej pory z namiotem, tylko teraz już
126 samochodem. [śmiech]

127 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

128 **Karolina:** No więc dzieci są też wytrenowane od małego, bo ta panna jak miała siedem
129 miesięcy pierwszy raz wylądowała w namiocie i się teraz co roku pyta kiedy jedziemy pod
130 namiot. [JB: Aha] I tak chyba właśnie no od tego dzieciństwa jakoś ja byłam zawsze ze
131 sportem związana, więc czynnie lubię spędzać bardzo czas. [JB: Tak] To w tym roku był i
132 wyjazd rowerowy, też z namiotem. [śmiech] Też z tą małą na bagażniku. I gdzieś tam właśnie
133 chodzę. Ja kocham góry, bardzo, bardzo. Zwłaszcza nasze Tatry. Niestety obłożone w tej
134 chwili. A pracując w szkole to tylko wakacje wchodzi w grę. [śmiech] Więc wszelakie
135 chodzenie po górach. A co tak z tego dzieciństwa jeszcze mogłabym powiedzieć. Zawsze
136 lubiałam zwierzęta. [JB: Aha] Miałam, zaczęło się od tego, że przyniosłam jak byłam mała od
137 koleżanki chomika, który jeszcze był za mały żebym go przynieść. Więc musiałam go odnieść i
138 się skończyło płaczem, że te chomik to jeszcze ze dwa tygodnie musi pobyc [śmiech], yy, z
139 mamusią. Yy, później się, co u nas się poja... Nie później chyba był żółw. Później siostra
140 przyniosła papugę na przechowanie na wakacje. Papuga została. W międzyczasie mój tata
141 miał rybki. A później jakoś tak przyszedł, też przybłąkał się pies, więc pojawił się pies. No i do
142 tego wszystkiego dołączył jeszcze kot. I chyba był czas mniej więcej kiedy prawie wszystkie te
143 zwierzęta, oprócz chyba żółwia, były z nami. Więc tak samo nie tylko sport ale i zwierzęta
144 [śmiech] zawsze jakoś nam towarzyszyły. I to tak właśnie zostało, bo teraz też dziewczyny
145 mają dwa chomiki, dołączył pies, iii, przybłąkał się rok temu do nas kot [śmiech]. Więc jest
146 cały zestaw znowu. I chyba córka przejęła tę miłość do zwierząt, bo w ogóle myśli o
147 weterynarii i bardzo się pasjonuje też zwierzętami.

148 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

149 **JB: Dobra byliśmy przy zwierzętach...**

150 **Karolina:** Tak jest.

151 **JB: ...że jest dużo zwierząt.**

152 **Karolina:** Było dużo, znowu jest dużo. [śmiech] Ale szczerze mówiąc to te zwierzęta, no to
153 teraz tylko temu, że sami nie mieszkamy, bo mieszkamy z męża mamą.

154 **JB: Tak.**

155 **Karolina:** No i to jest tylko ta zasługa, znaczy, że są zwierzęta to tylko dzięki temu, no bo ma
156 kto z nimi w wakacje zostać...

157 **JB: A no tak.**

158 **Karolina:** ...przy naszym podróżniczym trybie wakacyjnym. [śmiech] To babcia jest tak,
159 babcia pilnuje zwierzątek. ...bo tu jeszcze pomysły córka ma na szczury. Ale jakoś no nie
160 wiem czy to przejdzie, bo szczurami to tu na razie nikt nie chce się opiekować, bo się wszyscy
161 brzydzą. [śmiech] I to tak. Chociaż mnie już przekonała [śmiech] na te szczury, więc nie wiem,
162 zobaczymy co to będzie. A tak jeszcze właśnie jeśli o dzieciństwo chodzi, to chyba jeszcze
163 takie, moje pierwsze takie zapędy szkolne to się pojawiały już jak moja siostra miała, ja
164 wiem, z pięć lat, to ja miałam dziesięć. Ona zawsze przychodziła z koleżanką do domu. No i
165 ulubiona zabawa to była w szkołę. Ja je uczyłam grać na flecie, uczyłam je pisać, coś tam jakiś
166 cyferek. To pamiętam. Nie wiem myśmy prawie chyba codziennie [śmiech] się bawiły w
167 szkołę. Ja byłam nauczycielem a one uczennicami. Zawsze w ogóle jak jakieś tam miała
168 urodziny, to ja jej zabawy organizowałam. I z tymi zabawami też zostało do dzisiaj, że jak
169 moje dzieci mają urodziny to [JB: Aha] to tu różne powstają, nie wiem, podchody. Kiedyś
170 tutaj mieliśmy dla syna wioskę, yy, a'la z Dzikiego Zachodu, bo z wózka robiliśmy jakiś wóz
171 specjalny, [JB: Aha] było strzelanie z łuku, wygrzebywanie skarbów z tego, z piasku. No i
172 przeróżne tutaj zabawy, animacje odchodzą. I dzieci w pewnym momencie to nawet kiedyś
173 powiedziały: „Mamo wszyscy to mają urodziny na kulkach. Dlaczego myśmy nigdy na kulkach
174 nie mieli urodzin?”. [śmiech] Ale później tak mówią, że w sumie to na tych kulkach to nikt nie
175 pamięta urodzin, ale te u nas w domu to zawsze wszyscy pamiętają, [śmiech], bo coś innego
176 było. Yy, no... jeszcze jak byłam mała to się panicznie bałam lekarzy. Podobno, nie wiem, ile

177 miałam, chyba trzy lata, to miałam mononukleozę i jakieś bolesne zastrzyki dostawałam. To
178 potem się kończyło, no bo to była taka moda chyba wtedy na te zastrzyki, że co byłam chora,
179 jak szłam do lekarza to mnie tam ze cztery pielęgniarki trzymały, żeby zastrzyk dać, bo, bo ja
180 latałam po całym gabinecie, chowałam się gdzieś pod stół i absolutnie nie. [śmiech] To taki
181 jakiś tam lęk na, oj na długo został, bo dopiero koleżanka mnie namówiła na studiach, bo
182 chodziła honorowo oddawać krew, że może bym jednak się zdecydowała. Chociaż
183 oddawanie krwi to było jakieś straszne [śmiech] zawsze na badania. No i tak. I się dałam
184 namówić. No a potem już jak dzieci były w drodze i trzeba było co miesiąc chodzić, to jakoś
185 tam się przyzwyczaiłam, że trzeba i koniec [śmiech], wyższa konieczność. ((milczenie, 7
186 sekund)) Nie wiem co tu jeszcze poopowiadać. ...tak nie wiem. Ja to zawsze byłam chyba tak,
187 nie miało dla mnie to znaczenia czy, nie musiały być koleżanki, mogli być koledzy, bo w sumie
188 jak byłam mała to na ulicy się w dużej gromadzie chłopięcej wychowywałam. Tam miałam
189 dwie koleżanki ale reszta to byli sami chłopcy. I my w sumie i w piłkę nożną graliśmy razem
190 czy tam jakieś wyścigi robiliśmy. Później w liceum miałam rzeczywiście chyba większą grupę
191 koleżanek, a na studiach się zmieniło, że w sumie była taka jedna główna koleżanka i cała
192 grupa chłopaków, no bo oni właśnie chyba te wyjazdy tak bardziej odważnie do nich
193 podchodzili, jakieś takie wyzwania lubili, więc jakoś tak do nich dołączyłam. No i mówię ta
194 grupa nam została do tej pory. Kontynuujemy. W sumie z mężem mamy taką, yy, trójkę
195 znajomych z którymi wyjeżdżamy gdzieś tam, no teraz to już dalej, no bo właśnie gdzieś tam
196 do Azji. Ja jako, że dzieci były długo małe i nie bardzo mogłam zostawić to pierw mąż jeździł i
197 pierw takie obawy czułam, że o rany gdzieś tak daleko a czy to bezpiecznie. No i namówili
198 mnie do Indii. To był taki mój pierwszy daleki wyjazd. No i teraz to [śmiech] się zrobiło
199 kiepsko, bo no to kto jedzie. Jest tylko raz na rok wyjazd [śmiech] i co drugi rok można
200 pojechać. A już takie wspomnienia są, bo później byłam w Kambodży. To już jak Anka się, tak,
201 urodziła. W zeszłym roku byliśmy na Islandii. I to cały czas taką stałą już paczką właśnie
202 jeździmy. Ale nadal nie ma niestety kto z tą młodą zostać panną na trzy tygodnie, bo to są
203 takie dłuższe wyjazdy. I albo ja zostaję albo mąż zostaje.

204 **JB: Czyli na zmianę?**

205 **Karolina:** Zmieniamy się no.

206 **JB: Ok.**

207 **Karolina:** ale w te ferie moja kolej, więc [śmiech] może coś wyjdzie. Muszę się tylko
208 dowiedzieć czy trochę jakiegoś urlopu ze trzy dni jeszcze dodatkowo dostane bezpłatnego,
209 bo takie marzenie, żeby do Wietnamu pojechać teraz, Wietnam zobaczyć. I zobaczymy. No
210 mam nadzieję, że wyjdzie. Trochę pandemia właśnie pokrzyżowała w ogóle plany. Na dwa
211 lata zamknęła nam troszkę świat, więc. Ale w pandemii nam się udało z dziećmi na przykład
212 Rumunie zobaczyć, bo tam okazało się, że najmniej zachorowań jest. I tak co się długo, długo
213 nie dawałam namówić na Rumunię, to pojechaliśmy całą Rumunię przejechaliśmy sobie
214 samochodem. Bo mówię tak to co roku z dziećmi w wakacje to jeździmy tak na trzy tygodnie.
215 Zabieramy wszystko do bagażnika, namiot, karimaty, kuchenkę i od kempingu do kempingu,
216 codziennie gdzieś indziej niemalże. [JB: Aha] A tak jak się uda, to w ferie właśnie gdzieś jedno
217 z nas bez dzieci. Chociaż dzieci już, no syn ma w tej chwili szesnaście lat...

218 **JB: Duży.**

219 **Karolina:** Tak duży już, do drugiej liceum teraz idzie. Też ma powoli zakusy, że ale on też by
220 chciał polecieć. Nie tutaj po Europie to ok, ale tak do Azji, Ameryki Południowej to się
221 poleciało. Więc sami jesteśmy bardzo ciekawi czy dzieciaki przejmą takie to nasze
222 podróżowanie w życiu dorosłym od nas, czy nie. Bo córka znowu ta średnia, ona do pierwszej
223 liceum idzie, nie cierpi zwiedzać. Yy, pojechała z nami. Teraz byliśmy we Włoszech.
224 Pojechała, ale, ale nie wiem czy to nie był ostatni raz, bo te zwiedzanie jest straszne. Ta mała
225 się wkręciła bardzo. I ona lubi ten. A ta średnia, średnia uwielbia piłkę nożną. No i to już tak
226 dosyć zaawansowanie gra. Znaczący niby dwa lata gra, ale w tej chwili, bo tutaj w KS Raszyn
227 chodzi, to ostatnio, yy, już nie wiem do których ona drużyn ma tam, z którymi grać, bo
228 wszyscy ją chcą. Znaczący w obrębie jednego klubu. Bo i seniorki chcą z nią grać, ale jest
229 troszeczkę za młoda, więc tam Polski Związek Piłki Nożnej odrzucił wniosek od trenera, że
230 jeszcze musi poczekać jednak do wiosny jak piętnaście lat skończy. Ze względu to na kontuzje
231 w sumie. Może to dla niej dobrze. A dziewczyny znowu bardzo chcą, no bo jest dobra.
232 Jeszcze jest atakująca więc [śmiech] ta co jest ważna, co strzela gole. Ale jak się tam nie
233 udało, to koledzy ją zaprosili w takim razie do rocznika, ona jest 2009, ale siłowo są ci młodszy
234 jakby silniejszy, więc ona z 2011 rocznikiem już od soboty w lidzie zaczyna grać. No ale
235 oczywiście ze swoją drużyną żeńską też będzie grać. Więc już nie wiem, yy, kiedy jeszcze
236 będzie się uczyć, bo już treningi najlepiej pięć dni w tygodniu. Wszyscy ją chcą. [śmiech] Więc

237 mówię na zwiedzanie chyba nie, a że mój mąż jest właśnie po historii i po architekturze i lubi
238 bardzo zwiedzać miasta, no to tak łączymy zawsze zwiedzanie miast z jakimś tam, yy,
239 przyrodniczymi wyprawami właśnie górskimi czy coś, jakieś tam morze ten. A ona jednak ta
240 piłka. Więc...

241 **JB: Trochę ją rozumiem.**

242 **Karolina:** Zwiedzanie nie. [śmiech]

243 **JB: Piłka.**

244 **Karolina:** Piłka raczej tak? [śmiech] Nie no ja mówię ja sporty bardzo lubię. Bardzo ta
245 siatkówka mi przypadła, w życiu do głowy wpadła. I teraz nawet próbowałam, znaczy swego
246 czasu zanim poszłam pracować do szkoły, to przez rok chodziłam tutaj nawet. Bo jakoś tu
247 kolegę spotkałam z którym kiedyś grałam jeszcze w liceum. Jego tata tutaj pracuje i grał.
248 Więc przez rok chodziłam z nimi tu czynnie grałam jako z dorosłymi absolwentami byłymi
249 naszej szkoły. Później poszłam do szkoły i niestety nie było na to czasu. Anka była za mała i
250 jakoś ten. No i chciałbym się z powrotem wkręcić, ale coś nam, yy, sale obcięli jednym
251 słowem, że nie ma kiedy, bo cały czas jest wynajmowana, bo coś tam. [JB: Aha] No ale może
252 w tym roku. Parę osób powiedziało, że chętnie by pograło po tym jak, yy, zachęcono nas do
253 zagrania z uczniami. Oczywiście, że sromotnie przegraliśmy [śmiech] bo jak człowiek gra raz
254 w ciągu roku z tymi uczniami, no to się nie da. [śmiech] Więc mówimy, że musimy jakąś
255 drużynę założyć nauczycielską i jednak może grać dalej. Więc może coś z tego dalej wyjdzie.
256 No, no a z tą właśnie z tą najmłodsza teraz wprawiamy się w rowerach. [JB: No tak] Tylko że
257 ona... Już udało się jej nawet dwadzieścia kilometrów z nami raz przejechać. Ale ponieważ
258 myśmy się rozkręcili ostatnio nawet i do dziewięćdziesięciu, no to ona na багаżniku
259 wylądowała chociaż ma siedem lat i już się ledwo mieści [śmiech]. Więc zobaczymy co będzie
260 w przyszłym roku. Musi rower jeszcze chyba zwiększyć sobie jednak. No ale... Więc taka
261 jestem z ludzi takich bardzo aktywnych. Trudno usiedzieć w jednym miejscu trochę. [śmiech]
262 I stąd w sumie przeprowadzka tutaj, bo mieszkaliśmy przez pewien czas w Warszawie. Ale ja
263 zawsze mówiłam, bo no ja się, mówię, wychowałam poza Warszawą. Niby z małym
264 ogródkiem, bo w szeregówce z rodzicami mieszkaliśmy, ale na takim osiedlu typowo
265 domków jednorodzinnych. I mówię tak nie jestem miastowym człowiekiem. Ja lubię

266 przyrodę. Mówię geografię fizyczną skończyłam, więc przyroda zawsze jakoś tam w sercu
267 moim jest. [śmiech] No i tak jakoś wyszło, że tutaj jest duży dom, że razem po prostu z
268 teściową sobie mieszkamy wśród przyrody. Aczkolwiek niestety wybudowali nam, znaczy
269 otworzyli już, ja wiem, z trzy, cztery lata temu a już może dłużej, tą trasę. I czasem można
270 poczuć się jak na środku ulicy. Dzisiaj jeszcze nie słyszeć tak mocno. Ale czasem...

271 **JB: Samoloty też są nie tutaj?**

272 **Karolina:** Samoloty mniej trochę latają, bo był czas, że bardzo, bardzo. Naprawdę co
273 piętnaście minut tutaj start i strat. Ale to jakoś, nie wiem, człowiek przestaje zauważać.
274 Natomiast tego szumu trasy jak tutaj wieje/ zawieje z tamtej strony a nie ma wyciszaczy, to,
275 to bardzo, bardzo przeszkadza. Dzisiaj jest akurat...

276 **JB: Cicho.**

277 **Karolina:** Dzisiaj jest w miarę cicho.

278 **JB: Dobrze dla naszego dyktafonu.**

279 **Karolina:** Jedynie sąsiedzi się posprowadzali to mąż zawsze ubolewa, bo było cały czas pole
280 za nami, pole. Jak nasze dzieci były jeszcze, no to dosłownie w przeciągu. Tutaj sąsiad to w
281 tym roku się wprowadził, a tutaj już parę lat temu. Ale tutaj nasze dzieci przez płot
282 przechodziły i na polu się bawiły. No i zamknięte pole już [śmiech], obudowani zostaliśmy.

283 **JB: Ja w ogóle bym nie powiedziałbym. Zupełnie z zewnątrz przyjechałem to w ogóle nie**
284 **ma wrażenia właśnie. Mam takie wrażenie, że jest dosyć gęsto.**

285 **Karolina:** Jest bardzo, bardzo. Nie tu było pole spory kawał i tam było całe pole, to teraz już
286 ileś ulic powstało. Bardzo dużo się buduje. No i z tego względu niestety bardzo dużo dzieci do
287 nas do szkoły przychodzi. Bo jak mój syn szedł te osiem, dziewięć lat temu, dziewięć, dziesięć
288 lat temu było siedmuset uczniów a teraz mamy tysiąc.

289 **JB: No rzeczywiście.**

290 **Karolina:** No szkoła, przydałoby się jeszcze połowę szkoły nowej [śmiech] tak naprawdę.

291 **JB: A chciałbym spytać trochę o rodziców. Znaczy bo powiedziała pani, że mama była**
292 **nauczycielka ale to rozumiem, że przez dziesięć lat.**

293 **Karolina:** Moja mama to jest w ogóle niesamowita kobieta, bo skończyła politechnikę gdzie
294 tam była jedną z niewielu, elektronikę. Więc to głównie był męski wydział [śmiej]. A
295 pochodzi z Z.. Więc tak bardzo, yy, zakorzeniona tam w duchu Zakonu. [JB: Aha] Mój tata
296 natomiast właśnie tam ze wsi zza Pk., więc w drugą stronę. A on znowu tutaj, yy, był na MEL-
297 u też na politechnice.

298 **JB: Ok.**

299 **Karolina:** Czyli to...

300 **JB: Mechaniczna.**

301 **Karolina:** ...mechanika lotnictwa.

302 **JB: A ok. To nie wiedziałem, że to jest taki skrót.**

303 **Karolina:** I, yy, i moja mama akurat tak było, że też miała na doktorat iść. Tam ją namawiali.
304 Ale w ciąży zaszła z moim bratem, więc jakoś ten doktorat porzuciła i zabrała się
305 krawiectwem, za krawiectwo. Szyła fantastyczne rzeczy. Nie wiem jak ona to w ogóle
306 wszystko robiła, bo często coś tam w dzień to nam gotowała, do przedszkola nas
307 odprowadzała gdzieś tam, a w nocy nagle bach sukienka komunijna jest bo było zamówienie
308 na następny dzień. Siadała na rower, myśmy wtedy jeszcze w Ow mieszkali, [JB: Tak] do Pw
309 zawoziła tę sukienkę. [śmiej] A mój tata znowu wtedy pracował przy jakiś laboratoryjnych,
310 wyrobie laboratoryjnych rurek, coś tam, coś tam. Ale, yyy, ale jakiś tam kontaktów ze szkłem
311 zdobył. I coś tam właśnie tutaj z IKEA jakiś kontaktów. I sobie otworzył powoli własną firmę.
312 Tak dosyć mała byłem jak tą firmę otworzył. I zaczął współpracę właśnie z IKEA od sprzedaży
313 chyba ramek to było, [JB: Aha] chyba ramek. Później trochę jakiś półek. No i w sumie od
314 tamtego czasu no to mój tata zawsze właśnie oj bardzo dużo czasu w pracy spędzał. A moja
315 mama tak tym krawiectwem się zajmowała. Później, a później w ogóle też zrobiła jakiś kurs
316 projektowania, mmm, y, to ubrać czy coś, że wykroje robiła dla nawet takiej pani dosyć
317 znanej w Polsce Krawcowej. To swego czasu była znaną projektantką mody tutaj. I moja
318 mama po prostu dostawała rysunek i od razu bach przechodziło to wszystko na wykroć

319 gotowy do szycia. A później w szkole wylądowała bardzo przez przypadek, bo jak moja
320 siostra już była w ósmej klasie, to ich nauczycielka poszła na dłuższe zwolnienie. A ona była w
321 trójce klasowej. Zawsze od początku, od kiedy ja pamiętam to jak nie w jednej, to w drugiej
322 się tam udzielała. I nie wiem jak oni stwierdzili, że... znaczy musiała tam znać jakoś chyba się
323 już lepiej z całą ekipą, że tam dyrektor jej nawet dopytał się, że jak ona po politechnice może
324 by tej matematyki w tej ósmej klasie pouczyła, bo nie mają kogo. No i ona tak bez żadnych
325 dokumentów, bez niczego przyszła. I jak przyszła na te pół roku tak, tak została [śmiech] w
326 szkole. Ja myślę, że by w ogóle dużo dłużej uczyła, tylko że jakieś zwyrodnienia w kolanach
327 dostała i niestety ma dwie endoprotezy takie połowiczne. I nie mogła, po prostu miała duże
328 problemy z chodzeniem. A po szkole trzeba było, to nie tak jak teraz mamy dziennik
329 elektroniczny, tylko taki zwykły i trzeba było co przerwę lecieć czasem po piętrach. To
330 niestety no musiała zrezygnować z pracy w szkole. Ale bardzo kochała pracę w szkole. W
331 ogóle taka. Znaczy w ogóle moja mama to jest taka, że... po pierwsze, że bardzo taka
332 kontaktowa z ludźmi, jest otwarta na wszystkich, to, /y... nie wiem, dzieci ją uwielbiały. Ona
333 tak prowadziła lekcje. To nie były takie sztywne lekcje. Ona nawet na taką matematykę
334 zawsze coś ciekawego wymyśliła jako wychowawca. Już w tych starszych klasach to żaden
335 nauczyciel. Ona w gimnazjum zaczynała, to szósta klasa. Żaden nauczyciel w tej chwili
336 żadnych przedstawień nie robi. Ona zawsze robiła i przedstawienia dla dziadków i dla
337 rodziców. I zawsze jakoś z tymi rodzicami właśnie taki dobry kontakt miała. ...taka zawsze
338 przez wszystkich lubiana była. Do tej pory jest zapraszana na Wigilię w szkole, chociaż już
339 tam już nie pracuje. Chyba z kolejne już dziesięć lat [JB: Tak] co najmniej minęło [śmiech] jak
340 nie lepiej. ((milczenie, 8 sekund)) A mój tata to taki właśnie biurowy. Bardzo swojej pracy
341 dużo poświęcał czasu. Nigdy go w domu nie było. Miał dużo delegacji. I tak jakoś zawsze
342 właśnie bardziej tak z mamą kontakt mieliśmy. Znaczy z moim tatą mam też bardzo dobry
343 kontakt zwłaszcza, że z nim przepracowałam prawie dziesięć lat później [śmiech] wspólnie,
344 więc ten kontakt w tej pracy bardzo, bardzo [śmiech] dobry się zrobił. Natomiast tak właśnie
345 z czasów dzieciństwa, to pamiętam, że zawsze go nie było w domu, no bo to jakieś kontakty
346 też były za granicą. [JB: Tak] Więc wiecznie gdzieś tam w delegacje wyjeżdżał i mało go było
347 tak naprawdę. ((milczenie, 13 sekund)) No i nie wiem co tam jeszcze o tych moich rodzicach.

348 **JB: Ok. A, yy, rodzeństwo kim w sensie takim z zawodu bardziej?**

349 **Karolina:** Moja siostra, yy, w ogóle skończyła socjologie [śmiech] tutaj w Warszawie w tym
350 Collegium Civitas. [JB: Aha] Próbowała coś swoich sił na jakimś odpłatnym stażu nawet w
351 telewizji w MPT. Ale nie mogła pracy za chorobę w tej dziedzinie znaleźć i wylądowała w KZG
352 [JB: Ok], yy, jako spedytor. ...no obecnie to ma dwójkę dzieci, więc, takich małych. Właśnie
353 wraca do pracy za dwa miesiące tak myśli jeśli się młoda w żłobku przyjmie. [śmiech] Więc
354 wraca na razie tam. Natomiast mój brat, yy, skończył politechnikę, yy, informatykę. Ale tam
355 się też wkręcił jakoś w fizykę. Myśmy chyba obydwójce takie matematyczne w ogóle
356 zamiłowania mieli. I dostał propozycję, żeby zrobić doktorat w L (duże zagraniczne miasto) z
357 astronomii.

358 **JB: Super.**

359 **Karolina:** Tak z astrofizyki w sumie. No i tak, bo to było dosłownie jednego dnia dostał
360 propozycję, że tam na rozmowę. Za tydzień już był chyba na rozmowie, czy nawet szybciej. I
361 go przyjęli i rzeczywiście ten doktorat tam skończył. Później przez chyba rok gdzieś dalej
362 kontynuował pracę naukową w M (średnie niemieckie miasto). [JB: Aha] Ale jakoś z pracą
363 naukową, znaczy mój brat nie jest jakiś zorganizowany i zdyscyplinowany, [śmiech] więc to
364 ciężko szło. I zaczął pracować dla GLW jako informatyk po prostu. No przez dziesięć lat tam
365 ponad chyba mieszkał. A obecnie pracuje tam, znaczy zdalnie. Właśnie pandemia takie
366 możliwości stworzyła [JB: Tak], że pracuje zdalnie ale od pół roku mieszka tutaj. Chociaż nikt
367 chyba tam nie wie, że on tutaj

368 **JB: [śmiech] Zanonimizujemy. Napiszemy, że dla Mercedesa. [śmiech]**

369 **Karolina:** [śmiech] No. Nie no można nie pisać, że ten, że tutaj mieszka, no bo generalnie tam
370 pracuje. Nie wiem. Szczerze mówiąc bardzo długo mówił, że tu wróci, ale nie. [JB: Tak]
371 Natomiast tak, tak mu się trochę ułożyło, yy, z dziewczyną, że się po prostu rozstali. I w
372 momencie kiedy tam przestało go coś tak bardziej trzymać, to jak tu przyjechał, on przyjechał
373 na święta. Później właśnie z moim mężem do Meksyku poleciał. No i teraz we wrześniu ma
374 na miesiąc jechać. I nie wiem, nie wiem co on postanowi w końcu. Pierw było tak, że nie
375 może tutaj się przeprowadzić, bo tam są góry a on bardzo się zajął wspinaczką w ogóle taką.
376 No jak czasem mi przesyła filmy to mnie to przeraża, że aż do tego stopnia chodzi po tych
377 górach. Mówię ja sama kocham góry, ale to tak bardzo ekstremalnie zaczął chodzić sobie po

378 Alpach. I mówił, że nic z tego, on tu nie wraca bo tam ma godzinę z M.i jest w Alpy, więc
379 będzie tam. Ale jakoś ostatnio góry odpuścił na rzecz chyba biegania, bo biega, nie wiem,
380 dziesięć, piętnaście kilometrów dziennie [śmiech] i po prostu bez tego żyć nie może. I to jest
381 taka odskocznia [śmiech] chyba od tych gór. Nie ma gór to jest bieganie. Więc on tam sobie
382 pracuje cały czas. A mieszka akurat teraz chwilowo z moimi rodzicami, więc w ogóle wszyscy
383 mieszkamy w zasięgu, ja siedem kilometrów od nich, siostra dwieście metrów, więc
384 jesteśmy, tak bardzo, blisko. No mojego męża brat znowu tutaj dwieście metrów od nas
385 mieszka. [JB: Ok] Więc całą brygadą rodzinną [śmiech] w jednym miejscu jesteśmy. To chyba
386 tak cenimy sobie. Jest to ważne dla nas, żeby to tak było. Bo i dzieciaki mają teraz nasze
387 młodsze. No siostra ma dwie córki akurat, no takie małe dwu i czteroletnią, a tutaj znowu
388 brat męża ma czterolatkę, yy, siedmiolatkę i dziewięciolatkę. Więc znowu dla tej naszej małej
389 to jest super, no bo ci nasi starsi to tacy trochę jak jedynacy. Nikogo akurat w rodzinie nie
390 było jak oni się urodzili.

391 **JB: No tak.**

392 **Karolina:** No ale oni też jakoś z tymi nawet maluchami dobry kontakt mają.

393 **JB: Czyli rozumiem, że dosyć aktywnie państwo się widują w takim rozumieniu, że blisko?**

394 **Karolina:** Tak, tak.

395 **JB: Rozumiem, że blisko?**

396 **Karolina:** Tak.

397 **JB: Nie tylko przestrzennie ale też?**

398 **Karolina:** Nie, z bratem to jak jesteśmy w domu, to niemal, że albo oni u nas codziennie albo
399 my u nich, gdzieś tam po drodze nawet z pracy wracając. A tutaj z moimi rodzicami czy z
400 siostrą to też, bo czy my na rowerach do nich skoczymy czy samochodem. To każdego
401 tygodnia się widzimy w sumie.

402 **JB: Ok. Y, jedna taka bardzo krót/ bardzo bezpośrednie pytanie, yy, który pani jest rocznik**
403 **bo nie pytałem?**

404 **Karolina:** 1980.

405 **JB: 1980. To jest dla mnie istotne.**

406 **Karolina:** Nie no tak, tak do badan jest.

407 **JB: Dużo tych, tych takich, yyy, jakby nie wiem wchodzenia na przykład kiedy pani studia**
408 **zaczynała i tak dalej, to tak jakby mi tam pozwala się ustawić, y.**

409 **Karolina:** Studia, tak, w 1999. No.

410 **JB: Yy, ok. Yy... chciałem w sumie dopytać o, yy, o jeszcze taką jedną rzecz bezpośrednią.**
411 **Yy, te studia podyplomowe pani je zrobiła w końcu?**

412 **Karolina:** Tak, znaczy ja to w ogóle po studiach, znaczy w trakcie jeszcze jak robiłam
413 magisterkę, to na ostatnim roku studiów z koleżanka sobie poszłyśmy zrobić z planowania
414 przestrzennego, [JB: Tak] no bo to w kierunku geografii. Akurat to było na modzie, na topie. I
415 tak zrobiłyśmy sobie te studia, ale, yy, nigdy akurat. Mówię, akurat poszłam wtedy na chwile
416 do szkoły, do mojego taty. Ciężko było się do jakiegoś biura takiego prywatnego wkręcić. Ja
417 nigdy z tego nie skorzystałam. Koleżanka owszem. Pracuje [śmiech] w Kch. akurat, bo jest
418 stamtąd. I ona tam się do, do budżetówki wkręciła po prostu na te planowanie przestrzenne.
419 Natomiast ja nigdy nic z tym nie robiłam. A Boże niech ja pomyślę kiedy to, w którym to
420 roku było. /y jak w 2016 się ta młoda moja urodziła, ... to rok wcześniej czyli w 2015
421 skończyłam, yyy, te podyplomowe właśnie z wychowania przedszkolnego i
422 wczesnoszkolnego. To takie półtoraroczne. Aczkolwiek mój tata to po prostu stwierdził, że na
423 głowę upadłam, ja gdzieś w szkole chce pracować. Znaczy on nigdy nie był zwolennikiem.
424 [śmiech] Chyba, może miał dosyć rozmów o szkole [śmiech] po mojej mamie, która tam,
425 mówię, zawsze zżyta była ze szkołą. [śmiech]. I wtedy cztery lata nie, ja nie wiem bo to chyba
426 teraz tak nie jest, ale dokładnie mijało cztery lata. I tak mi się wydawało, że jak nie zaczę
427 pracować w szkole, to mi przepadną te studia. Ale nie wiem w końcu jak to jest, bo to też się
428 cały czas zmienia. No i akurat równo moja córka 1 września poszła do przedszkola, a ja 1
429 września poszłam do pracy. ((milczenie, 10 sekund))

430 **JB: A jak pani wspomina te wejście takie do szkoły? Bo tak ogólnie uczenie to jest, nie jest**
431 **prosta sprawa.**

432 **Karolina:** Nie jest proste. Ja bardzo chciałam. Jak się dowiedziałam, że będę uczyć, to z jednej
433 strony się cieszyłam, ale jedna sprawa to nie dawało mi całe wakacje. Znaczą dopiero sobie
434 zdałam sprawę z tego, zaczęłam o tym myśleć jak się dowiedziałam, że już, dobra podpisałam
435 papiery, że będę uczyć, jestem dysortografem i że mam dzieci uczyć ortografii. Wtedy
436 dopiero mi to przyszło do głowy [śmiech] i to była straszliwa bólączka moja co to będzie.
437 Natomiast byłam bardzo ciekawa. Znaczą po tym jak te warsztaty z dziećmi prowadziłam,
438 aczkolwiek tam były dzieci, które chciały na te zajęcia przychodzić. I to taki miałam rozrzut od
439 trzylatków do dziesięciolatków wręcz. Ale super te zajęcia były i dużo frajdy mi sprawiały. To
440 tak pomyślałam sobie. No i ja to od razu gdzieś tam w przedszkolu czasem coś sobie
441 poprowadziłam. To byłam bardzo ciekawa. Na samym początku, wiadomo no nogi się trzęsły.
442 Pamiętam [śmiech] swój pierwszy dzień po prostu jak z tabliczką stałam przed dziećmi.
443 Miałam poopowiadane, że to fantastyczna klasa, bo to była zerówka od nas ze szkoły,
444 przechodziła dalej. Okazało się, że to była najcięższa z pierwszych klas, które akurat sześć aż
445 szło pierwszych klas w tym roczniku. I była bardzo trudna klasa. Yy, znaczą kilkoro dzieci
446 takich totalnie nie dających rady sobie z emocjami, włącznie z tym, że krzesło potrafili
447 polecieć w powietrze, podręczniki fruwały, albo, yy, gdzieś tam piórnik. A ponieważ ja bardzo
448 otwarta do nich przyszedłam i tak nastawiona, że to przecież super dzieci i w ogóle to tak
449 bardzo przyjacielsko. Teraz już mam doświadczenie i wiem, że nie, że to trochę jednak
450 [śmiech] trzeba gdzieś ten dystans, zwłaszcza na początku zachować i pokazać, nawet jak
451 dzieci są super grzeczne i w ogóle, że tak, tak jest i przypominać. To pierwszy rok był bardzo
452 trudny. I powiem szczerze, że miałam takie myśli już, że a czy jednak nie zrezygnować. I
453 pandemia, yy, zahamowała to. [śmiech] [JB: Aha] Jak wylądowaliśmy na nauczaniu
454 domowym, to jakoś ja swoje emocje też wyciszyłam i poz... Szczerze mówiąc pandemia
455 pozwoliła mi nabrać do wszystkiego dystansu chyba i na nowo jakoś wszystko sobie ułożyć. A
456 poza tym dzieciaki też w momencie jak zaczęły rosnać, też się zaczęły zmieniać. No i bardzo,
457 bardzo dużo współpraca z panią psycholog, pedagog mi dała, z rodzicami. Wspólnymi siłami
458 to myśmy, tak szczerze mówiąc, tę klasę tak wypracowali. Ja się do tego stopnia z nimi
459 żyłam obecnie, że byłam z nimi na wycieczce w czwartej klasie, bo wychowawczynie obecna
460 nie mogła z nimi pojechać. [śmiech] I po prostu co raz na korytarzu gdzieś tam rozmawiamy
461 sobie i naprawdę super klasa jest. A w pierwszym roku trudna, trudna klasa była. No ale to,
462 ja myślę, że z względów takich, że dzieciaki trudne mają sytuacje rodzinne teraz, różne

463 rozpadły rodzin, za dużo telewizji, komputera, komórki. Nie radzą sobie z emocjami po
464 prostu. Więc... Znaczą ja później to się dowiedziałam w tej klasie, już tak się dopytując parę,
465 które tam uczyły, że to była bardzo trudna klasa w podstawówce, że oni w ogóle już od
466 przedszkola to tam panią wykończyli już w przedszkolu. Bo oni tak szli cały czas. Był pomysł,
467 żeby ich rozdzielić, ale nikt tego nie zrobił. I tak jakoś. No tam jeszcze wyszło, że w
468 międzyczasie trójka chyba dzieci czy czwórka odeszła bo się przeprowadzali, takich akurat
469 tych trudnych. [JB: Tak] I naprawdę super klasa wyszła w trzeciej klasie, bardzo fajna. Ale
470 takie jak szłam do szkoły tam taką panią znałam akurat która mojego syna reedukację z nim
471 prowadziła. I ona mi tak powiedziała: „Karo jak idziesz to ty rób to co ty najlepiej lubisz bo to
472 są klasy jeden trzy. Ty masz im swoje pasje przekazać”. Ja tak właśnie bardzo zarażałam ich
473 przyrodniczo-matematycznie [śmiech]. I oni bardzo naprawdę lubili. Znaczą w ogóle teraz też
474 nauczyciele bardzo ich chwalą jeżeli chodzi o matematykę, że są tacy rzeczywiście zdolni z tej
475 matematyki.

476 [rozmowa niedotycząca badania]

477 **Karolina:** I to chyba właśnie, tak mi się wydaje, że w tych klasach jeden trzy ważne jest,
478 żeby... nie ma co na siłę tego czego się nie lubi, tylko to co rzeczywiście ma się w sobie, w
479 środku. To dzieciaków tym się na pewno zarazi. ...ale powiem szczerze z tą ortografią ja się
480 znowu od nich dużo nauczyłam. Bo pamiętam jak w szkole chodziłam na takie zajęcia, chyba
481 to z psych/ z pedagogiem może to były, kaktus na mojej dłoni. Kazali mi każdy błąd, który
482 zrobiłam ileś razy zapisać w zeszycie. Ja to zapisywałam. Nic to nie dało. Ja nigdy nic nie
483 pamiętałam. Natomiast zaczęłam w szkole myśleć co tu zrobić, żeby te dzieciaki rzeczywiście
484 zapamiętały. Zaczęliśmy jakieś scenki ramowe odgrywać, plakaty robić, historie pisać jakieś.
485 Po tym co oni napisali, ja się nauczyłam w ciągu roku [śmiech] tyle ortografii czego w całym
486 swoim życiu nie osiągnęłam po prostu. No nie powiem, że teraz są takie metody, że można
487 tam dyskretnie do tej komórki spojrzeć się jak człowiek nie jest do końca pewny. [śmiech]
488 Polski nie jest prostym, nie jest prosty, ale z drugiej strony łatwiej mi też jest dzieci zrozumieć
489 jak robią błędy. Bo tak to, no jak to ty ortografii nie umiesz. No to kiedyś, nie wiem, te
490 dyktanda były. Ja pamiętam, że o rany to była zmora. Cały czas pała za pałą. No nie ważne, że
491 nie masz możliwości takiej dzieciaku, tylko jest pała no bo nie umiesz. A teraz ja widzę z innej
492 perspektywy te dzieci, że one naprawdę mogą czegoś nie umieć, bo przecież sam człowiek

493 dorosły nie wszystko potrafi, więc. Więc też każdy ma do czegoś predyspozycje. ((milczenie,
494 20 sekund)) Już zmorą przestała być ta ortografia moja [śmiech]. ...Ja mówię tutaj niezłe jaja.
495 Nie zapomnę jak do wujka Jurka napisałam smsa i napisałam: "wójku" przez "ó" kreskowane.
496 Od tego [śmiech] czasu już wiem na całe życie [śmiech], że wujku to jest na pewno u zwykłe.
497 Człowiek się uczy na błędach najlepiej.

498 **JB: Mógł się zdziwić.**

499 **Karolina:** Na pewno zrobił szerokie oczy jak tego smsa zobaczył .[śmiech]

500 **JB: Wyłączymy go z anonimizowania tego wywiadu.**

501 **Karolina:** Nie może pamiętać to do tej pory.

502 **JB: Wujek to też jest do, że tak powiem do offline, ale wujek jest z nami w projekcie, ale**
503 **Jurek nie, nie, nie analizuje tych wywiadów.**

504 **Karolina:** Nie mówił mi właśnie, że tą częścią wywiadową się nie zajmuje.

505 **JB: On się nie zajmuje.**

506 **Karolina:** Tak, tak.

507 **JB: On jest bardzo. To jest, anegdotycznie tylko opowiem, zawsze bardzo śmieszne, bo jak**
508 **siadamy do robienia to Jurek najczęściej czyta w trakcie. I mówi: „Bardzo ciekawe. Będę**
509 **musiał zacząć czytać”.**

510 **Karolina:** [śmiech] Chyba dużo ma swoje pracy.

511 **JB: Tak. [śmiech] Zresztą to jakby zupełnie nie.**

512 **Karolina:** Cały czas aktywny jednak jest. Cały czas coś pisze.

513 **JB: No umysł jak brzytwa. Tak że naprawdę to zostawiamy w nagraniu umysł jak brzytwa.**
514 **Tak że bardzo wujek spoko. Yy, dobra. Yy, ogólnie tak, y, co do historii życia to już nie mam**
515 **jakiś wielkich pytań. W sensie takim, że może mi się jeszcze coś pojawi. Yyy, może w sumie**
516 **jedno. Y, bo... no rzadko, muszę szczerze powiedzieć, że rzadko mi się trafia rozmawianie z,**
517 **yyy, mamą większej liczby dzieci niż dwoje. To już jest, rzadko się zdarza. I się chciałem**

518 **spytać trochę o takie spojrzenie może właśnie od takiej strony na tę historię. No bo to jest**
519 **duże wyzwanie jakby, że, to wychowywania i łączenia jakby pracy zawodowej z pracą**
520 **macierzyńską. A jakby mogła pani jeszcze ewentualnie powiedzieć jak to się, że tak**
521 **powiem, działa?**

522 **Karolina:** Znaczy to w sumie było tak, jak się mój syn urodził, no to był tylko ten urlop
523 macierzyński pięć miesięcy. Ja byłam z moim tatą tak umówiona, że po tych pięciu
524 miesiącach wracam, bo nikogo nie zatrudnia na moje... Znaczy my byliśmy małą firmą taką,
525 że tam pięć osób było dodatkowe tak naprawdę. Więc wiedziałam, że po pięciu miesiącach
526 muszę na pół etatu wrócić. No ale tutaj, tak szczerze mówiąc, babcie bardzo pomogły. One
527 do Warszawy codziennie na zmianę jedna stąd, druga tam z Pw. przyjeżdżały i te prawie pięć
528 godzin się zajmowały moim synem. No myśmy zawsze chcieli mieć tak co najmniej dwójkę
529 dzieci i w niedużym odstępie czasu, no bo to, znaczy ja mam po prostu. Ja mam brata, który
530 tam jest półtora roku. Mój mąż ma brata, którego też jest półtora roku różnicy między nimi.
531 No i to jest super sprawa mieć tak rodzeństwo. Więc wiadome było, że zaraz się pewnie na
532 drugie dziecko chcieliśmy [śmiech], żeby się pojawiło. Więc, no więc zaraz ta moja córka się
533 pojawiła. Ile tam jest. Mój syn jest lip/ z lipca a ona jest z końca marca. No to też takie
534 niecałe dwa lata są. Yy, i po niej też po roku wróciłam do pracy. Ale to też było pierw na pół
535 etatu, później na sześć godzin dziennie. I tutaj się też babcie, babcie się sporo nią zajmowały.
536 Ona jak miała dwa lata i cztery miesiące miała iść do przedszkola. Ale się niestety okazało, że
537 bardzo choruje. Miała alergię na roztocza, na coś. Ona w przeciągu czterech miesięcy które
538 tam chodziła, to była miesiąc dosłownie w przedszkolu. No i musieliśmy zrezygnować. Ale
539 tutaj też męża po prostu mama się zobowiązała, że się nią zajmie dopóki ona tam operacji na
540 migdał nie będzie miała. [JB: Aha] I później już jako trzylatka do państwowego przedszkola po
541 prostu poszła. No bo u nas niestety nie ma tutaj na terenie żadnego żłobka. Więc tutaj do
542 prywatnego...[JB: Aha, ok] Tak dopiero od trzeciego roku życia można było. Znaczy no syn to
543 tak poszedł jak miał trzy lata to dopiero poszedł. Ale też prywatnie, bo państwowo się nie
544 dostał. Był problem z przedszkolem [JB: Aha] i się tutaj nie dostał. Bo myśmy jak córka miała
545 dziewięć miesięcy a syn dwa lata, to tutaj się przeprowadziliśmy. Ze względu takiego, że tam
546 mieszkaliśmy w sumie na czwartym piętrze i bez windy. I po prostu to było wózek pod pachę
547 z małym dzieckiem. On czasem jeszcze gdzieś za rękę, zakupy w zębach i wszystko, więc.
548 Więc tutaj stwierdziliśmy jest duży ogród i w ogóle dużo miejsca. Brat męża się już też stąd

549 wyprowadził. Mama była praktycznie tutaj sama, duży dom, bo teściu zbudował duży dom.
550 Więc...

551 **JB: To jest dom rodzinny męża, tak?**

552 **Karolina:** Tak, tak, tak. ...no mój teściu akurat ten rzadko tu bywa, bo hotel postawił w Św.
553 Właśnie wujek Jurek tam często jeździ. [śmiech] I ten, no i, no i tam niestety się musi tam
554 zajmować tym [JB: Jasne] przybytkiem. [śmiech] To nie ma tak, że samo się poprowadzi.
555 Więc tak tutaj jesteśmy. Mmm, no i jak dzieci poszły do przedszkola, ja mówię ja na więcej
556 niż sześć godzin nie wróciłam do pracy. Natomiast, yy, w szkole oni tak jakoś już trochę
557 mniej, jak zaczęłam w szkole pracować, to mniej zaczęli chorować. Jakoś oni już chodzili do
558 szkoły. Ta młoda jakoś się od nich nie zarażała. No ale jeszcze dużo to robi, że mój mąż
559 pracuje tak naprawdę dużo z domu, no bo nie ma tam żadnego biurka w pracy, tylko pracuje
560 z domu. Więc, więc w razie chorób no to on tak naprawdę. No a wcześniej jak pracowałam z
561 moim tatą, to też było wszystko kwestia dogadania, że tu trzeba do lekarza wyskoczyć czy
562 tam. Moja córka ta średnia bardzo dużo chorowała. Ona miała pierw operacje na migdał,
563 później na ucho. Później się te ucho tak na tyle zepsuło, że chyba miała w sumie z osiem
564 operacji przeszła.

565 **JB: Ojejciu to rzeczywiście dużo.**

566 **Karolina:** Bo miała perlaka ucha. I błonę straciła. Później tam się te przeszczepy nie chciały
567 udać, więc tak naprawdę jest.

568 [rozmowa nie na temat]

569 **Karolina:** Ona miała na roztocza. Tak jej migdał przerósł, że po prostu bez tego usunięcia się
570 nie dało. I dwa i pół roku była na stałych lekach w ogóle wziewnych, tych inhalacjach. No
571 powiem szczerze, że nie było tak łatwo z tym wszystkim. No ale tutaj wsparcie, wsparcie
572 babć bardzo duże, męża bardzo duże wsparcie. No mój mąż to jeszcze kończył, ja pamiętam
573 jak właśnie pisał pracę magisterską, naaa tym, kończył pisać na historii, bo on pierw skończył
574 architekturę a później, dwa lata później właśnie robił tą magisterkę na historii, to tu trzymał
575 młoda na rękach [śmiech] a tutaj klepał w komputerze drugą ręką. [śmiech] ...i, no i jakoś tak
576 wspólnym wsparciem tak naprawdę. Bo tak to pewnie by było ciężko.

577 **JB: Ok. Dobra chciałem się trochę już bardziej skupić na pandemii. Pani ją wprowadziła, że**
578 **tak bardzo fajnie, bo z reguły ludzie raczej dostrzegają negatywne efekty pandemii.**

579 **Karolina:** Tak przypadek wyszedł, że... [śmiejch]

580 **JB: Że na odwrót.**

581 **Karolina:** ...że akurat u mnie pierw wyszło. Znaczy pierw nie, to tak później się okazało, że to
582 było pozytywne po prostu wyciszenie się dało. Aczkolwiek stresu było dużo. Znaczy na
583 samym początku no to po prostu przyszedł dzień kiedy nam powiedzieli, że nie idziemy i co
584 trzeba zrobić. To macie plan dzieciom wysyłać codziennie co mają robić. No ja miałam
585 pierwszą klasę wtedy. Kiedy to było w marcu, w marcu chyba nas zamknęli.

586 **JB: Tak.**

587 **Karolina:** Dzieci które zaczęły coś tam pisać. Liter nie skończyliśmy się uczyć. Z tej
588 matematyki coś dopiero liznęły. Więc tak naprawdę nie wiele potrafiły. Bez rodziców
589 pomocy absolutnie nie przeczytają sobie nic, nie robią nic. [JB: Tak] Tak naprawdę to
590 dobrze, ja tabelkę wyślę, yy, rób rodzicu. Rodzice pracowali przecież. [śmiejch] nie da się.
591 Miałam taką koleżankę, która ona akurat studiowała jeszcze jak do nas przyszła. I ona od
592 razu wprowadziła, że codziennie się spotykała. Ona jakiś tam taki program już знаła online z
593 dziećmi. [JB: Tak] A ja jeszcze wtedy nie bardzo coś znałam, ale stwierdziłam, że będę
594 nagrywać im lekcje. [JB: Ok] I w Power Poincie zaczęłam im te lekcje nagrywać. No ale jak ma
595 się trójkę dzieci w domu to, żeby była cisza i żeby nie słychać było mamó ja chce obiad,
596 mamó ja chce tamto, to siedziałam w nocy jak oni szli spać, to nagrywałam swój głos do tych
597 prezentacji [JB: Tak], żeby rodzice nie musieli czytać tylko, żeby oni mogli, yy, samodzielnie.
598 Już szybko opanowali, szybko się nauczyli, że tu się wciska, tu się zatrzymuje, się wykonuje
599 zadania. I trochę to odciążało rodziców. Ale po, nie wiem, po jakimś, podejrzewam, że przez
600 miesiąc tak robiłam, stwierdziłam, że to nocami siedzenie, czasem o 2:00 w nocy nagrywanie
601 to jest ciężka sprawa [śmiejch] i się spotkałam z rodzicami i powiedziałam, że nie, że
602 codziennie półtorej godziny. Poznałam wtedy. Nie wiem w jakich okolicznościach z tym
603 Zoomem tak się. [JB: Tak] Czy my w szkole zaczęliśmy, chyba mieliśmy pierwsze spotkania na
604 tym Zoomie czy coś. Chyba tak, bo to był jedyny taki ogólnodostępny program. I
605 powiedziałam rodzicom, że dla wygody wszystkich półtorej godzinny dziennie się spotykamy

606 po prostu i robimy wtedy wszystko co nam potrzeba, jest w ćwiczeniach. To co najważniejsze
607 to robimy po prostu razem. No i oni rzeczywiście szybko też to opanowali. No a potem to już
608 odgórnie weszło w szkole, że dostaliśmy Teamsy. Szybkie szkolenie bardzo. I czy ktoś chce
609 czy nie chce. Ja pierw miałam opory co do tych Teamsów, no bo już na tym zoomie fajnie mi
610 się z nimi pracowało. Teamsy się wtedy podobno bardzo zawieszały. Yy, no i...

611 **JB: Słucham cały czas.**

612 **Karolina:** No ale jak trzeba było przejść na Teamsy, to przeszłam z nimi na Teamsy. I później
613 bardzo szybko tak weszło, że pierw było chyba po pół godziny lekcja trwała a później, że już
614 jednak te lekcje mają pełen wymiar mieć łącznie z wf, ze wszystkim.

615 **JB: [śmiech]**

616 **Karolina:** Więc stałam przed monitorem i skakałam z pierwszoklasistami. [śmiech] Skłony
617 robiliśmy i tak dalej. No było, ja myślę, dla wszystkich to było o tyle niekomfortowe, bo
618 rzeczywiście rodzice w większości pracowali w domu. [JB: Tak] yy, moje dzieci się uczyły po
619 prostu każde w swoim pokoju siedziało, bo dwójkę miałam wtedy uczących się. Młoda
620 czasami na kolanach, bo ona jeszcze do przedszkola. Nie, chodziła, tak chodziła do
621 przedszkola przepraszam, chodziła do przedszkola ale nie chodziła, no bo przedszkole było
622 zamknięte. Więc, no więc różne tam fajne sytuacje czasem były, gdzie widać było rodzice
623 przychodzą po ubrania z szafy i tak dalej, no bo to nie każdy ma wielki dom [JB: Tak] gdzie
624 może dziecko gdzieś tam posadzić obok. Pojawił się problem z komputerami, że nie każde
625 dziecko ma komputer. Więc gdzieś te komputery zostały udostępnione ze szkoły, ale nie
626 zawsze wszystko a to głos nie działał, a to wizja nie działała. Więc później dzieci niektóre się
627 wycwaniły, że i trochę grały na tych komputerach. Znaczy to ja już widziałam wzrok taki, jeśli
628 kamery nie wyłączył, bo niektórzy w ogóle nie chcieli. Znaczy mieli opory w ogóle [JB: Tak],
629 żeby jakoś kamerę włączyć w domu. Aczkolwiek też przykaz niby ze szkoły powstał. No ale,
630 ale ja to wiem jak widziałam obserwowałam lekcje córki, gdzie tam już później mieli po
631 siedem, osiem godzin. Znaczy nie sposób jest wysiedzieć tyle godzin przed komputerem. To
632 była masakra dla dzieci tak naprawdę bez tego kontaktu takiego między sobą, tylko po
633 prostu widzimy się. Oni się cieszyli, że się widza, yyy, ten zostawali po lekcjach już później,
634 żeby porozmawiać po prostu z sobą. Ale to w ogóle to nie to samo. Ten kontakt jest

635 konieczny. My tak spędziliśmy, ja już nie pamiętam, ale z pół drugiej klasy chyba jeszcze. No
636 jeszcze kawałek drugiej klasy. Później co przyszliśmy, to za chwile na kwarantannie
637 lądowaliśmy, [JB: Tak] bo ktoś tam był chory na covid. Więc to tak porzucali nas po szkole,
638 bo żeby jak najmniej... Znaczą no starsze dzieci nie wróciły, to tylko te małe wróciły. To każda
639 klasa gdzieś tam indziej, żeby się nie spotykali ze sobą. [JB: Tak] ...i w tych maseczkach. O
640 matko. [śmiech] To chyba było ten, naprawdę trzeba było pilnować wszystkich, że w tych
641 maskach. No w klasie to później nie siedzieliśmy już w maskach. Ale co na korytarz to
642 wszyscy musicie mieć maseczki. I tylko pilnowanie tych maseczek ciągle. ...no tak ciężki,
643 ciężki czas, nno, no myślę dla wszystkich, no w ogóle tak z perspektyw. Znaczą mówię, nie
644 może to uratowało ale to na krótko, bo, bo ja odsapnęłam trochę od tych naprawdę dużych
645 problemów, które tam w klasie miałam z dziećmi. Oni przez ten czas troszeczkę dorośli,
646 trochę się układy tam zmieniły. Ii, no i jakoś tak...

647 **JB: A chciałem spytać o ten sam początek, bo, yy, w sumie też patrząc trochę na inne**
648 **wywiady to co mnie jakoś, to co bym się chciał dowiedzieć może a nie tyle co mnie**
649 **interesuję, bo interesuję mnie dużo rzeczy, ale to co chciałbym się dowiedzieć czy ten**
650 **pierwszy okres jak de facto pani jakby, yy, sama trochę kombinowała jak to zrobić, to czy**
651 **to było jakoś zostawione wam jako nauczycielom do waszej jakby dyspozycji czy były jakieś**
652 **na przykład, nie wiem, yy, oprócz tego oczywiście, że wysyłacie ten plan zajęć, plan lekcji**
653 **tego co dzieciaki muszą się jakby, yy, nauczyć czy przerobić, yyy, to czy tutaj było jakieś**
654 **takie, to było jakoś, nie wiem, suflowane, dyrekcja wam podrzuciła jakieś pomysły,**
655 **cokolwiek, czy to raczej było jak sobie dacie rade?**

656 **Karolina:** Nie. Pierwsze co było, macie taką tabelkę. Każdy dostał wzór tabelki. [JB: Tak] I taka
657 tabelka ma być przez Librus, bo my na tym dzienniku Librus działamy, [JB: Mhm, tak] ma być
658 taka tabelka raz w tygodniu wysłana z planem na cały tydzień, co dziecko każdego dnia
659 powinno zrobić. I to po prostu, no i róbcie. Znaczą i dyrekcja nas z tego rozliczała, sprawdzała
660 czy rzeczywiście wszyscy, nie wiem, tam do piątku wieczora czy do kiedy my tam mieliśmy,
661 czy do soboty wieczora miało być to wysłane. Tak żeby jeszcze chyba w niedziele rodzice
662 mogli się z dziećmi i pokazać, że to jest rzeczywiście. [JB: Ok] I później nic nie było, żadnych
663 wskazówek długo, długo aż na te Teamsy przeszliśmy. To z tymi, y, prezentacjami to tak, nie
664 wiem, rozmawiając chyba z koleżan... Znaczą myśmy się tak koleżeńsko bardzo wspierali tak

naprawdę. I z tą koleżanką tak zaczęłyśmy jedną prezentację. Ona ponieważ w małym mieszkanku mieszka, to akurat jakoś tam ma domek na Mazurach taki letniskowy. Ciepło się zrobiło, wyjechała tam ze słabym internetem. Ale pamiętam z nią potrafiłyśmy o 2.00 w nocy rozmawiać co zrobić, żeby tym dzieciom po prostu bardziej przystępnie. Każda jakiś swój pomysł rzucała, bo akurat równolegle... Znaczący my akurat jedną salę dzieliłyśmy, bo na zmianę nasza szkoła pracuje w klasach pierwszych. I akurat tak się poznałyśmy i tak później razem sobie próbowałyśmy, że ona pół prezentacji, ja pół prezentacji. Później tylko każda swój głos na przykład dogrywała coś. I jakoś tak razem. No a mówię a później ja jak zaczęłam, coś się trochę na tym Zoomie nauczyłam, że to tak można i tak, no to była taka... To nie to, że ze szkoły mi ktoś powiedział, że w ogóle mam to robić. Znaczący szczerze mówiąc to było nawet głupio się przyznać, że ja to robię, bo zaraz inni nauczyciele też będą zmuszeni do tego. [JB: Aha] Więc to było tak, yy, nikt nie wiedział oprócz chyba tej mojej koleżanki, że ja to robię te lekcje i że tamta druga... Znaczący inni wiedzieli, że ta jedna od samego początku. I to było z taką trochę, że ona to prowadzi a my nie umiemy i zaraz będą, ktoś do nas będzie miał pretensje, że my nie robimy, żeby tak przed szeregiem nie wychodzić. To było nie za dobrze widziane. [śmiech]

JB: Rozumiem.

Karolina: Ale moim zdaniem to było konieczne no dla dzieciaków. Ponieważ tam można było pulpit udostępnić. My mamy te tablice multimedialne w szkole, więc można było. Yy, szybko wszystkie te, yy, wydawnictwa udostępniły możliwość właśnie dla uczniów, żeby oni mogli widzieć to. Znaczący bo to trzeba było mieć jeszcze zgodę. Na przykład jak, nie wiem, z jakimiś stronami współpracujemy typu, nie wiem, Superkid, to ja mogłam coś od nich, mając umowę podpisaną, wydrukować i skserować dzieciom, ale nie wolno nam było przysyłać tych materiałów. W tym momencie się pojawiło, że nie mogę wydrukować i dać czegoś dzieciom, bo w ogóle takie papierowego przekazywanie jest nie wskazane. I oni nam wydali zgodę na przekazywanie materiałów w PDF. No i na tej zasadzie jak jakieś dodatkowe rzeczy. No i rodzice siedzieli czasem coś tam drukowali sobie w pracy czy ten. Znaczący rodzice tak mieli bardzo dużą rolę w tym, że oni wiecznie takim maluchom musieli robić zdjęcia i przysyłać do mnie te zdjęcia. Więc ja udostępniłam im prywatną skrzynkę, bo niestety Librus nie pozwalała tego. Ja mogę wysłać ale rodzice nie mogą nic do mnie wysyłać. Więc po prostu wysyłali na

695 moją prywatną skrzynkę tysiące zdjęć, które ja mam do tej pory taki folder po prostu gdzie
696 jest praca plastyczna taka, sprawdzian taki, nie wiem, to co napisali. W pierwszej klasie jest
697 bardzo ważne te pisanie. [JB: Tak] Jak można [śmiech]zobaczyć jak dziecko pisze kiedy się go
698 nie widzi. Przez komputer nic się nie zobaczy. Więc rodzice robili zdjęcia. Ja czasem coś tam
699 na monitorze poprawiałam jakimś czerwonym czymś kolorem i odsyłałam im to. Więc tak to
700 wyglądało. Później po prostu już ślęczenie godzinne nad tym co rodzice przysłali, bo to
701 inaczej zeszyt otworzyć a inaczej każdy plik i jeszcze sobie go zapisać, że to jest pod hasłem
702 to dziecko ma to, tamto dziecko ma tamto.

703 **JB: Dlatego właśnie pytam, yy, bo też właśnie z innych wywiadów gdzieś wychodziła taka,**
704 **taka, taki okres bardzo takiej, nie wiem, skrupulatna to za mało, jakiejś takiej mrówczej**
705 **roboty w sensie.**

706 **Karolina:** No to było, nooo, no bardzo, bardzo dużo. Jeszcze mówię mając małe dziecko
707 często na kolanach gdzieś tam i mówiąc a teraz mamusia to musi popracować i w ogóle.
708 [śmiech]

709 **JB: Y, a jakieś wsparcie takie? Znaczy bo ja rozumiem jakby, że to się też zmieniało w**
710 **czasie, w którymś momencie weszły i te Teamsy i rozumiem, że to trochę sami państwo się**
711 **gdzieś tam z tym wszystkim się zaczęli dopiero zaznawać. Ale czy cokolwiek takiego zostało**
712 **pani w pamięci jeżeli chodzi o właśnie wsparcie, mówiąc bardzo kolokwialnie, z góry? Czy,**
713 **yyy, ze strony dyrekcji jeżeli chodzi o zarządzanie szkołą?**

714 **Karolina:** To było szkolenie, było szkolenie ten. A później skorzystajcie sobie z filmików i
715 radźcie sobie jak potraficie. [JB: Ok] Znaczy ja mówię, mamy nauczycieli no tacy, którzy już
716 bardziej są w wieku emerytalnym, to dla nich naprawdę był to szok, gdzie oni za bardzo z
717 tych komputerów to tak. Znaczy wiadomo to co w szkole się nauczyli i korzystali, ale już
718 takich nowszych technologii, dla nich to było naprawdę trudne. I dużo nauczycieli miało
719 naprawdę opory, żeby... Znaczy w ogóle sama kwestia tego, że w szkole my przychodzimy,
720 mamy dzieci. Tam rodzice naprawdę się zaczynało okazywać, że siedzą obok, bo na przykład
721 zaczęli odpowiadać w trakcie lekcji za dziecko udzielać, bo dziecko czegoś nie wiedziało. No
722 koleżanka to już kiedyś mówi, że się naprawdę mocno zdenerwowała, że kto tutaj jest w
723 szkole rodzic czy dziecko. No a rodzice mogli obserwować. I to się od razu pojawił znak

724 zapytania jakie komentarze będą, [JB: Tak] bo teraz każdy widzi jak ten nauczyciel prowadzi
725 lekcje a to jest co innego prowadzić w klasie a co innego tutaj przed komputerem. No nikt z
726 nas w telewizji nie występuje. [śmiech]

727 **JB: Jasne.**

728 **Karolina:** Więc no obawy były różne co później rodzice sobie o nas powiedzą też.

729 **JB: A właśnie... Proszę mówić.**

730 **Karolina:** Znaczy no to tak. I mówię, ii, też jedno dzieci były grzeczniejsze na tej wizji, inne
731 potrafiły sobie gadać. No w Teamsach pojawiła się dobra opcja, że można było wyciszyć. Tak.
732 I na chwilę się wyciszała całą grupę, żeby powiedzieć coś i włączało się. Ale no.

733 **JB: A takie spojrzenie na zawód nauczycielski, miała pani wrażenie, że on się zmienia w**
734 **trakcie pandemii? To znaczy nie chodzi mi o pani spojrzenie na pracę, ale no właśnie tych**
735 **odbiorców trochę czy rodziców, może coś w mediach na przykład pani jakoś zapamiętała,**
736 **yy?**

737 **Karolina:** Znaczy ja myślę, że tak, rodzice na pewno, ja sama jako rodzic wiem, że trudne to
738 było, że dzieci są cały czas w domu, [JB: Aha] yy, ii, i nie wychodzą. I dla dzieci, że to jest
739 bardzo trudne i że ta szkoła jednak jest potrzebna. No bo są te szkoły w chmurze. Ja szczerze
740 mówiąc, po tym wszystkim, ja sobie nie wyobrażam, żeby moje dziecko poszło do szkoły w
741 Chmurze i siedziało cały dzień przed ekranem. Mój syn pogorszył mu się wzrok i chodzi
742 obecnie w okularach. Wszystko przed komputer. No bo wiadomo to jest taki wiek też, że no
743 dobra tutaj się uczył, ale po tym siadał do komputera i grał jeszcze. Więc no w ogóle takie
744 dzieci, które były bardziej zamknięte później po powrocie musiały na nowo w ogóle się
745 uspołecznąć. Znaczy ja rozumiem, są dzieci. No mojego brata cioteczno akurat dzieci przez
746 pierwsze, w ogóle do przedszkola nie chodziły i pierwsze dwa lata też się uczyły, ona ich
747 uczyła. Na tym nauczaniu domowym w ogóle były. Nawet to nie jest z komputerem, to jest
748 mama po prostu wkłada po prostu co się da swoje siły całe [śmiech] w nauczanie. To jest co
749 innego. I ona organizowała im życie społeczne i tak dalej. Tutaj rodzice nie mieli możliwości
750 organizowania życia społecznego, bo się dzieci nie mogły ze sobą spotykać za bardzo. Więc
751 wydaję mi się, że pod tym względem naprawdę się zmieniło podejście. Aczkolwiek w ogóle

752 obecnie, nie wiem czy to tylko przez pandemię, rodzice są dużo bardziej roszczeniowi i każdy
753 ma swój pomysł jak powinno się uczyć dzieci. [śmiech] Oczywiście, że nikt nie chce przyjść do
754 szkoły uczyć, bo to jest bardzo ciężkie i w ogóle, ale każdy ma swój pomysł, że to powinno
755 wyglądać tak czy tak. Ale czy to sama pandemia wywołała, nie wiem.

756 **JB: A finansowo się coś zmieniło w okresie jakby pandemii?**

757 **Karolina:** Nie.

758 **JB: Znacząco wiem, że jakby systemowo nie, ale czy na poziomie jakimś, nie wiem,**
759 **lokalnym dostawaliście jakieś dodatki?**

760 **Karolina:** Nie, nie. Nic. Było dokładnie tak samo płatne. No jeszcze co niektórzy, myślę, że tak
761 mówili sobie dobra teraz to ty siedzisz w domu, zwłaszcza na początku, [JB: Tak] tylko
762 tabelkę wysyłasz a przecież my pracujemy. Ale to mówię nagle musiał się cały system
763 zmienić. To, ja nie wiem ile to może potrwało, góra dwa miesiące jak do norm/ zupełnie innej
764 pracy musieliśmy się przystosować. [JB: Tak, tak] Szczerze mówiąc to co tu dyrekcja mogła
765 nam pomóc jeśli dyrekcja sama musiała wiele rzeczy ogarnąć. I mówię w ogóle cały problem
766 z tymi przepisami covidowymi jaki myśmy mieli w szkole, że to teraz tak trzeba umyć ręce, tą
767 klameczkę tak wytrzeć. Tutaj co przychodziliśmy do szkoły wszystko zdezynfekowane i tak
768 dalej. I ile razy tak było, że na przykład w weekend telefon słuchaj kto był na świetlicy, bo
769 mamy zgłoszenie, że u ciebie jest covid. I teraz cała lista, dyrekcja w szkole, cała lista zap/
770 spisywana z dziećmi, które były na przykład, bo są dwie, u nas klasy są łączone na świetlicy.
771 Które dzieci na tej świetlicy były, które mogły się zarazić i których na kwarantannę wysłać. I
772 to było, taki mieliśmy czas, że po prostu z jedenaście klas na kwarantannie nagle lądowało.
773 Dyrekcja nic nie robiła, tylko z sanepidem rozmowy prowadziła. [JB: Tak] I informowanie
774 rodziców. Ja miałam taką sytuację, że po 10:00 wieczorem dzwoniłam, słuchajcie na
775 następny dzień nie przychodzimy do szkoły. A w ogóle się w szkole u nas tak covid pojawił, że
776 to w mojej klasie akurat zachorowanie było. [śmiech] [JB: Aha, ach] Od tego się zaczęło.
777 Więc przerażenie też na początku duże. ((milczenie, 7 sekund)) Co mówię trudno powiedzieć
778 o wsparciu kiedy się wszyscy, wszyscy musieli się uczyć. Dyrektorzy z poziomu dyrektorskiego
779 jak zarządzać całą szkołą, my po prostu jak prowadzić lekcje. Każdy kto tak naprawdę. Chyba

780 bardziej między nauczycielami sobie pomagaliśmy, bo też zaczęliśmy te spotkania sobie
781 nauczycielskie na Zoomie robić. [JB: Aha] Nie tylko jak była rada ale czasem po prostu.

782 **JB: Takie oddolne.**

783 **Karolina:** Mam bardzo zgrana, fajną grupę w szkole. Więc po prostu jak jakieś pomysły się
784 pojawiały to może tak, może tak. Chociaż mówię z tym nauczaniem pierw zdalnym to było
785 tak lepiej się nie wychylać. [śmiech] No bo to wtedy wszyscy już musieli. Ale taką koleżankę
786 mam, która też bardzo szybko zaczęła. Tablice miała/ ma w ogóle, taką do pisania w domu na
787 ścianie, bo też ma dużo dzieci, ma czwórkę dzieci. I, no i tak samo nagrywała lekcje, po
788 prostu pisała. Ona tam w Canvie jeszcze coś robiła. I się też śmiała któregoś razu, że ona jest
789 już pod koniec nagrywania dwudziestominutowej lekcji a leci małe dziecko takie jeszcze
790 nieprzedszkolne i mówi mamu kupę.

791 **JB: [śmiech]**

792 **Karolina:** No i się to nagrało no i poszło, bo mówi nie ma już kiedy tego po prostu nagrać
793 drugi raz. [śmiech] ...i tutaj u nas było coś takiego. Gmina jakieś chciała zrobić, yyy, taką
794 stronę gdzie będą lekcje, gdzie koleżanki z angielskiego nagrywały się. Ogólnie dla wszystkich
795 to było dostępne tutaj w gminie, że mogły wszystkie dzieciaki z tego korzystać.

796 **JB: Ale to gmina robiła?**

797 **Karolina:** To w ogóle coś tam, gmina też tak chciała. Oni chcieli w ogóle tak, żeby być może i
798 odpłatnie nawet te lekcje były, ja nie wiem, żeby nagrywać takie lekcje dla dzieci tutaj
799 ogólnie z gminy bodajże. No wtedy dużo się różnych pojawiało takich no różnej jakości lekcji.
800 [śmiech] ale się pojawiło. W telewizji co były.

801 **JB: Pamiętam.**

802 **Karolina:** A tutaj to były jakieś tak, pod jakimś linkiem tutaj dziewczynom otworzyli i one z
803 angielskiego, pamiętam, że nagrywały wspólnie. Ale to już siebie nagrywały. Bo ja to jak
804 nagrywałam, to tylko swój głos nagrywałam dzieciom.

805 **JB: Rozumiem.**

806 **Karolina:** Generalnie i z multibooka po prostu brałam jakieś print screeny. I tam w
807 Superkidzie jest możliwość, że można pismo ręczne, [JB: Tak] to coś tam im pisałam teksty. O
808 tego typu rzeczy. Jakies filmiki im zgrywałam do tego.

809 **JB:** Teraz ja będę musiał zrobić pauzę. Yyy, bo chciałem też się trochę dopytać, yy, tak już
810 wychodząc trochę poza kontekst szkoły, yyy, może też tak, nie wiem, czy prywatnie czy
811 właśnie w ogóle może nie prywatnie, może tak zupełnie społecznie bym powiedział, jakby
812 pani mogła powiedzieć trochę o tym jak, czy w ogóle pani uważa, że pandemia zmieniła coś
813 w tym, że tak powiem, w świecie, czy w pani prywatnym, czy w ogóle tak szeroko
814 rozumianym?

815 **Karolina:** Na pewno zmieniła.

816 **JB:** A może nic nie zmieniła?

817 **Karolina:** Nie ja myślę, że na pewno zmieniła. Pokazała, że jednak możemy być wolni a
818 pandemia to jak w więzieniu człowiek się czuł. Straszne to było. Jak teraz jeju widzę ludzi, że
819 bez maseczek są. Chodziliśmy do kościoła wszyscy w maseczka i było co drugie miejsce
820 wyznaczone i w ogóle. Straszne to było, że nie można było widzieć twarzy człowieka. I to
821 takie, że nie można, się, nie wiem, gdzieś ruszyć normalnie. Ja mówię, w tym roku jak
822 pierwszy rok zeszły to był taki, że bez tej pandemii cały, to po prostu, y, szął był na wycieczki
823 mimo tego, że są strasznie drogie w tej chwili. No po pandemii niestety ceny poszły bardzo
824 do góry, benzyna, to wszystko. No po prostu my co miesiąc gdzieś, do teatru, do kina, do
825 filharmonii, żeby po prostu, nie wiem, ten kontakt z tą kulturą mieć. Po prostu szął niemalże
826 w szkole [śmiech] na to jest. Ale nawet my jako nauczyciele też tego potrzebujemy, żeby tym
827 dzieciom coś pokazać a nie wiecznie tylko na tym monitorze po prostu. Więc ja myślę, że
828 pandemia nam pokazała, że jednak fajnie jest być człowiekiem wolnym a nie uwięzionym.
829 [JB: Aha] A poza tym no jeszcze to, że to kurcze może nie pierwsza, że też trzeba jakoś
830 uważać. A to tam pandemia, pandemią, teraz te zmiany klimatyczne. No my mamy taki
831 projekt w szkole „Działaj dla klimatu”. To jest ogólnie tam europejski jakiś ten projekt. No i co
832 się z naszym klimatem dzieje to jest przerażające co to będzie za chwilę. A może pustynia tu
833 się niemalże robi, że trzeba jednak dbać o tę wodę, o przyrodę, o te plastiki które są,

834 produkujemy w tonach i inne śmieci, że sami mamy jednak na to wpływ, ale czy nie za daleko
835 się już posunęliśmy. Że możemy w inny sposób zamknięci zostać trochę no.

836 **JB: A to w ogóle jest też ciekawy wątek. A dzieciaki jakby, y, same z siebie na przykład o**
837 **tym mówią? W sensie czy taka świadomość jest, czy to jest trochę tak, że wy jako**
838 **nauczyciele im wskazujecie, że to jest problem czy to jest raczej trochę tak, że...**

839 **Karolina:** O ekologii?

840 **JB: Tak o ekologii.**

841 **Karolina:** Znaczy oni mają już tak wpojone od przedszkola. To jest stały temat przedszkola,
842 szkoły. To jest rok w rok [śmiech] różne akcje podejmowane są. Więc oni to... Znaczy ja
843 myślę, że oni się nad tym nie zastanawiają, oni wiedzą, że to inaczej powinno być po prostu.

844 **JB: To mnie właśnie też ciekawiło, no bo ja, nie wiem, jestem trochę młodszy ale nie aż tak**
845 **dużo młodszy od pani...**

846 **Karolina:** Chyba nie było kiedyś tak w szkole prawda?

847 **JB: Trochę już znam. Jakby ja mam wrażenie, że mi już sprzedawano trochę... Znaczy ja**
848 **jestem za absolutnie, więc sprzedawano to złe słowo, ale w sensie, że nas uczono takiego**
849 **właśnie, takiego bardziej świadomego...**

850 **Karolina:** Ale nie było jeszcze tego zagrożenia widocznego. A teraz już jest te zagrożenie na
851 horyzoncie.

852 **JB: Pamiętam, że u nas to była dziura ozonowa.**

853 **Karolina:** O tak wiecznie ten, teraz to nie wychodźcie bo jest tam jakaś większa, mniejsza.
854 Tak, tak. Stały temat był szkolny.

855 **JB: Swego czasu.**

856 **Karolina:** No. Nie teraz o ekologii bardzo dużo. Zeszły rok chyba nawet był taki pod hasłem
857 coś tam ekologia, coś. Ten rok już jak posłuchałam są ten, jakieś patriotyczne bardzo wątki.
858 [śmiech] Możemy przemilczeć nieważne.

859 **JB: Już idziemy w tę stronę.**

860 **Karolina:** Głowa mała po prostu. [śmiech] Jakby wszyscy posłuchali jakie priorytety mamy w
861 tym roku, to nie wiadomo co do tego dołożyć. Zamiast entuzjazmem to tak w dół po prostu.
862 [śmiech] Bo te wszystkie ekologiczne to fajne tematy. Tak, nie to się z dziećmi robi tak,
863 żeby naprawdę oni jakoś... wiedzieli jak działać i rodziców nawet uczyć. To ich przyszłość jest.

864 **JB: A jakieś inne kryzysy się, że tak powiem, yy, gdzieś tam pani zarysowały w ciągu tych**
865 **ostatnich dwóch, trzech lat?**

866 **Karolina:** Znaczą na pewno u nas w szkole jak mieliśmy podsumowania, to w ogóle, yy, no
867 przez działalność internetową i wszystkie te Tik Toki to dużo takich zjawisk cyberprzemocy
868 [JB: Aha] się pojawiło. Tego wcześniej aż na taką skalę nie było. No u nas jak ankieta była
869 robiona, www, w zeszłym roku, osiemdziesiąt procent dzieci zgłosiło, że doświadczyło
870 cyberprzemocy.

871 **JB: Osiemdziesiąt?**

872 **Karolina:** Osiemdziesiąt procent. Bardzo dużo. No i tak w ogóle, przed pandemią myślę jak
873 szło się gdzieś u nas na plac zabaw, to dzieciaki biegały ze sobą, jeszcze rozmawiały coś a
874 teraz wszystkie siedzą z komórkami. One już nie rozmawiają tylko naprawdę siedzą obok
875 siebie i nawet przez te komórkę gadają do siebie. Że rozwój tych całych portali
876 społecznościowych zamknął dzieciaki też i w domu i ten. Ja nawet nie mówię, że przed
877 komputerem. To głównie chyba komórki tutaj, no bo one są wszędzie i cały czas, sto procent
878 czasu. U nas niby w szkole jest zakaz, ale też dzieciaki jak tylko mogą, to gdzieś się chowają
879 po szatniach i tak dalej. No i dużo depresji, myślę, związanych z tym. ...zwłaszcza ja myślę, że
880 te młodsze dzieci to one jeszcze, je się da, one są jeszcze małe i zaraz się je rozkręci.
881 Natomiast chyba starsze dzieci to gorzej. Jak ktoś już właśnie się w komputerze zamknął czy
882 coś, on już nie wyjdzie do ludzi. Bo mówię mały nie ma możliwości nie wyjść do ludzi, bo
883 rodzice są w pracy, on musi być gdzieś. A starszy siedzi w domu i koniec. ...ja pamiętam co
884 moja właśnie ta koleżanka z Kielc ma syna, który nie był taki jakiś społeczny za bardzo, to on
885 dwadzieścia cztery godziny na dobę siedział w domu i przed komputerem. Dopiero teraz
886 poszedł do liceum trochę innych znajomych poznał i jest lepiej. A tak to na psychikę na
887 pewno duże znaczenie miało. I w ogóle chyba... Znaczą tak, no tak dużo firm sobie

888 uświadomiło sobie, że no dobra po co ci te miejsce w pracy jak możesz sobie w domu
889 pracować a to wcale nie jest takie... znaczy dla niektórych jest dobrze, że nie muszą gdzieś
890 tam dojeżdżać godzinę na przykład do roboty i ten [JB: Tak]. Ale to wyjście z domu też się
891 przydaje jak najbardziej. Mój kolega na przykład, to taki skutek uboczny odkąd zaczął w
892 domu pracować, lodówkę mieć za komputerem, no to się zrobiło sto parę kilo i problemy
893 ogólnie ze zdrowiem się pojawiły, gdzie właśnie no on z nami jeździ i w góry jeździł bardzo,
894 solidnie chodziliśmy. To już teraz w góry z nami nie pojedzie, bo nie jest w stanie udźwignąć
895 siebie za bardzo.

896 **JB: A wojna w Ukrainie jakoś się pani, yy... odbiła jakby?**

897 **Karolina:** No mi się...

898 **JB: I też nie wiem czy prywatnie.**

899 **Karolina:**... bardzo odbiła prywatnie, my mamy rodzinę połowę na Ukrainie, we Lwowie
900 mieszkają. Wiec nasza rodzina tu przyjechała od razu jak wojna wybuchła po tygodniu.
901 Myśmy mieszkali przez trzy miesiące w piętnaście osób w domu, no bo dziewięć osób do nas
902 dobyło włącznie tam z jakiejś koleżanki córką taką ośmioletnią, która przyjechała. No i dla
903 nas, dla nas to był ciężki czas z samym myśleniem czy tam coś ich zbombarduje czy nie. I do
904 tej pory jak jest bombardowanie jakieś na Lwów to pytanie czy to u nich czy nie. Ja pamiętam
905 Wielkanoc jak mieliśmy, to akurat oni też takiego syna starszego mają. I kamerę zostawił
906 sobie na balkonie. I patrzymy się a tam dym z jakiejś, wtedy to nie wiem w jakąś stację
907 benzynową chyba strzelili. I akurat u nich z okna było widać. I od razu pytanie a w co rakietą
908 uderzyła, bo to tak blisko. I w ogóle, znaczy no my mamy dużo dzieci teraz z Ukrainy przecież
909 w szkole, więc to bardzo duże zmiany są. To tak samo zostaliśmy postawieni przed faktem
910 dokonanym. Macie dzieci, róbcie teraz co chcecie [śmiej] sobie z tym. I to kolejny problem.
911 No szkoła została do góry nogami przez to wszystko postawiona tak naprawdę. Tu pandemia,
912 ledwo z pandemii wyszliśmy, dzieci z Ukrainy dostaliśmy. ...i to mówię teraz może spokojnie
913 jest, no bo już jest jakiś system, te dzieci się uczą.

914 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

915 **Karolina:** Pierwsze to, ja akurat nie dostałam na samym początku dziecka z żadnego z
916 Ukrainy, więc byłam w tej grupie szczęśliwców co nie musieli kombinować. Natomiast no
917 były koleżanki, które dostały i dzieci zero mówiące. Nie było wtedy języka polskiego, nic. I
918 najgorzej chyba w ogóle w ósmych klasach gdzie trzeba było tu dzieci do egzaminu
919 przygotowywać i tutaj dzieci wspomagać te które nic nie rozumieją. Teraz mam, w tym roku
920 miałam trójkę dzieci z Ukrainy. Ale jeden mówił bardzo dobrze po polsku, dwoje średnio.
921 Jeden mi odszedł w międzyczasie. No jeden został, zobaczymy. Bo on niby rozumie, ale nie
922 zna liter polskich do tej pory przez rok. No ale to jest kwestia związana z tym, że mama nie
923 ma możliwości poświęcenia mu czasu bo sama...

924 **JB: Pracuje.**

925 **Karolina:..** jest tu z czwórką dzieci. Musi utrzymać ich i dać jakoś w ogóle radę ogólnie
926 ogarnąć system [śmiech] domowy. Więc oni też są w bardzo trudnej sytuacji tak naprawdę.
927 U nas dużo, dużo dzieci z Ukrainy jest tutaj w ogóle. Do Mch. dużo dzieci się przeprowadziło.

928 **JB: A jakby... Jeszcze mnie oburza, ale już mnie zupełnie nie dziwi, że rozumiem, że**
929 **ministerstwo nie, nie, yy, nie ma jakiś rozwiązań w sensie takich odgórnych, tak, jakby że**
930 **jakby właśnie trochę was wrzuca..**

931 **Karolina:** Nie, pierw to było przyszły dzieci, przyjmijcie i zobaczymy co się będzie działo.
932 [śmiech]

933 **JB: Yy, ale tak sobie myślę, bo z tą pandemią to, to rozumiem, że taka oddolna jakby**
934 **organizacja właśnie żeście się na przykład, nie wiem, tam zgadywali, robiliście jakieś**
935 **spotkania, trochę się dzieliliście doświadczeniami. A czy tutaj cokolwiek takiego się dzieje?**

936 **Karolina:** Tutaj też, tutaj też jak koleżanki tylko wiedziały, że słuchajcie teraz jest taki
937 translator z polskiego na ukraińskie z ukraińskiego na polski, że z dzieckiem się staje z
938 komórka i od razu rozmawiamy razem. Tutaj macie takie materiały. Każdy co miał to
939 naprawdę się bardzo dzielił. Znaczący ja mówię ja akurat mam taką grupę nauczycieli tych
940 wczesnoszkolnych, że bardzo można liczyć na wsparcie każdej osoby. Jak ktoś coś ma, to
941 pomaga po prostu. I tutaj bardzo dziewczyny sobie pomagały. No a później to już weszło to
942 odgórne, to odgórnie już przez ministerstwo, że mają mieć dzieci lekcje z języka polskiego, to

943 mają sześć godzin języka polskiego w tygodniu. Tylko one też są często w trakcie naszych
944 lekcji, że na przykład zamiast u mnie na lekcji, to jest uczeń tam, bo są zbierani uczniowie ze
945 wszystkich klas. Tak jak w zeszłym roku my mieliśmy, yy, część klas na rano, część na
946 popołudnie, no to w połowie gdzieś musiały być te lekcje języka polskiego. No a ci starsi jak
947 już mają od tam 8:00 do 15:30 lekcje no to oni normalnie w trakcie lekcji jakiejś. Na przykład,
948 nie wiem, nie byli ani razu na geografii czy czymś, no bo musieli na ten język polski iść no
949 kiedyś. Dzień nie jest z gumy [śmiech] i nie da się. ...więc no wyzwanie dla wszystkich no.
950 [śmiech] ...nie wiem co jeszcze nas może trafić. [śmiech] Znaczy jak akurat na mnie kiedy ja
951 przyszedłam pierwszy raz uczyć to tak [śmiech]...

952 **JB: Po kolei.**

953 **Karolina:** ...wszystko z grubej rury po prostu trafiło się.

954 **JB: A tak trochę właśnie, jakby ja dopytuję, bo nas właśnie też interesują te takie właśnie**
955 **odpowiedzi, tak, jakby w cudzysłowie odpowiedzi, yy, w państwa przypadku nauczycieli,**
956 **tak, którzy, którzy stają właśnie przez wyzwaniem i sobie muszą jakoś zorganizować.**

957 **Karolina:** Człowiek jak musi to wszystko ogarnie no.

958 **JB: Ja pytam czy musi. Jakby się zastanowić.**

959 **Karolina:** Nikt nas się nie pytał czy my chcemy czy nie chcemy. [śmiech] Znaczy ja nie
960 powiem, ja nie powiem, że nie chciałam, no bo po to poszłam do szkoły, że chciałam tam
961 uczyć i lubię swoją pracę. Ona czasami jest bardzo wyczerpująca i stresująca i tak dalej, [JB:
962 Tak] ale generalnie na razie sobie innej pracy nie wyobrażam no. Ewentualnie jeszcze
963 matematyki może kiedyś. Bo to też jest jakiś taki zamysł. Ale, nie wiem, lubię z małymi
964 dziećmi. Starsze są coraz trudniejsze. [śmiech] Więc, więc na razie chyba z tymi małymi może
965 tak zostanie. [śmiech]

966 **JB: A tak ogólnie poza szkołą, yy, to, to, to właśnie wojna w Ukrainie, też pojawienie się tej**
967 **dużej liczby uchodźców dla polskiego społeczeństwa to jak pani uważa, jak to na nas**
968 **wpłyne jako na całość?**

969 **Karolina:** No u nas się bardzo dużo zmieniło, bo tak, znaczy po pierwsze chyba tak siła ta
970 budowlana wyjechała bo to mężczyźni, więc część wyjechała. Ja tak jak obserwuję u nas
971 wszystkie kasy w supermarketach obstawione są przez osoby z Ukrainy. Ale się okazuje, że to
972 nie są tylko kasy, bo teraz byłam z moją średnią córką u laryngologa, to też jest lekarz z
973 Ukrainy. [JB: Aha] więc w ogóle zmieniło się sposób zatrudnienia u nas. Nie powiem no to jak
974 mój brat wyjechał gdzieś tam za granicę, trochę tam jakiś znajomych mamy co gdzieś tam,
975 znaczy akurat nie podczas pandemii, no oni wcześniej wyjechali. Więc teraz może te dziury
976 są łatanie tutaj. Tylko że są kwestie językowe. No to nie da się tak że ci ludzie przyjeżdżają, po
977 polsku mówią. To muszą się nauczyć dopiero. Znaczy bo to jest trochę inna kultura. Było nie
978 było te dzieciaki też się trochę inaczej zachowują. Więc no powiem tak i w szkole różnie są
979 postrzegane. Zależy. Niektóre dzieciaki są naprawdę bardzo fajne, niektóre tak czasami...
980 Znaczy ja myślę, że to jest też kwestia tego co ich spotkało, że z taką agresją też potrafią się
981 zachowywać. ...nie wiem. Na mnie wpłynęło to, no córkę wożę na mecze. Te dzieci z Ukrainy,
982 które tam chodzą, wiadomo nie mają tutaj. Mama samochodem tutaj często nie przyjechała,
983 bo z różnych biednych, zresztą tam ze wschodu akurat dziewczynki tutaj przyjechały, to ja
984 jestem ten kierowca autobusu [śmiej] bo wożę całą tę brygadę na mecze. ... no nas się
985 odbiło to, że my do rodziny za bardzo jechać... Przez parę lat jechać nie mogliśmy w ogóle bo
986 sytuacja akurat... Jak to było. Ale nie to jeszcze podczas covid na nas się odcisnął, bo wujek
987 tam zmarł, do którego nie mogliśmy na pogrzeb pojechać, bo trzeba było mieć tonę
988 papierów, szczepień, czegoś tam, pozwoleń, żeby pojechać na pogrzeb najbliższego wujka
989 nie mogliśmy pojechać tak naprawdę. A zmarł z powodu covidu. No i jak wojna się zaczęła,
990 no to tak samo. No mój mąż akurat prace badawcze we Lwowie prowadził, bo nad miastami
991 pracuje. Więc mu się ucięło zupełnie [śmiej] dostęp do materiałów. Wykombinował teraz w
992 Izraelu, że tam też są materiały.

993 **JB: Myślałem, że w Pt. są.**

994 **Karolina:** No w Pt. nie. Nie, mój mąż jest bardzo podróżnik [śmiej] jeszcze większy niż ja
995 [śmiej] więc w Pt. by było za blisko. Znalazł w Izraelu. No natomiast my od czasu pandemii
996 nie byliśmy tam ani razu, co kiedyś to chociaż... nie powiem jest granica, więc z małymi
997 dziećmi tam. Jeszcze z bardzo małym dzieckiem przejedzie się, bo oni takie roczne dziecko
998 przyspieszają w kolejce i ze trzy godziny. [JB: Tak] Teraz to już koło dziewięciu więc to sama

999 granica zawsze była problemowa. Teraz jest jeszcze bardziej to wszystko problemowe no. I
1000 taki strach, żeby tam jechać. No i dla nich się zrobiło na tyle problemowe, bo tu jedna na
1001 przykład siostra cioteczna przyjechała która ma dwójkę dzieci była tutaj przez rok, mąż był
1002 tam, bo jemu nie wolno wjechać. Ci drudzy co tu byli przez rok akurat mają trójkę dzieci,
1003 więc mogli tu być razem. Yy, ale, yy, ich najstarszy syn właśnie tutaj na studia przyjechał. Yy,
1004 w kwietniu kończy osiemnaście lat. Ani on tam nie będzie mógł wjechać ani tata już tutaj
1005 przyjechać jeśli się nic nie zmieni, [JB: Aha] bo jak on tam wróci to już go nie wypuszczą a
1006 mąż już ma tylko dwoje dzieci, znaczy tata ma dwoje dzieci już go tutaj nie wpuszczą. Więc
1007 albo będzie podział już na stałe rodziny. [JB: Aha] No to straszne to jest naprawdę jak tak się
1008 postucha. Znaczący powiem szczerze, że w ogóle w szkole pierwsze co jak wybuchła wojna, no
1009 to dzieciaki takie małe to też, to my może zabijemy Putina. No, no różne były teksty...

1010 **JB: Jasne.**

1011 **Karolina:** ...no bo to chcąc nie chcąc słyszeli wszystko w domu. Mimo wszystko, że to mali
1012 byli to słyszeli. Były rozmowy na ten temat. Ale powiem szczerze, że tak dzieciaki w miarę
1013 serdecznie zostały przyjęte w szkole. Jeśli mówię nie są jakieś takie, że agresywne, bo się
1014 zdarzają i takie przypadki, że rzeczywiście tam w jakieś bójkę się wdają i ten, to dzieci z wielką
1015 chęcią przyjęły. Były przygotowane jakby na to, że będą dzieci z Ukrainy, że... no że tam im
1016 się krzywdą dzieje. I tak otwarcie. I nawet u mnie pierw było pytanie: „Dlaczego do nas do
1017 klasy nikt nie przyszedł? Dlaczego do tej innej a nie do nas? My chcemy dziecko z Ukrainy
1018 mieć”. [śmiech] No sama wojna no w ogóle nam całą gospodarkę popsuła też, możliwości
1019 jakiś eksportów, importów i tak dalej. Dużo rozmów a dlaczego ten Leroy się, tam nie
1020 powinno się chodzić i kupować gdzie taki sklep zawsze ten czy Decathlon, no bo oni się nie
1021 zamknęli na Rosję. Dużo różnych dylematów moralnych również. No i takie na przykład jak
1022 właśnie mój brat, na początku no co, to od razu się coś takiego zrobiło, że on na pewno do
1023 Polski nie wraca jak tam jest w Monachium, bo tu bliżej wojny to po co. No teraz jest tak,
1024 niby tutaj się nic nie dzieje, no to jest tutaj. Ale pierwsze takie myślenie, to w razie co to
1025 gdzieś tam trzeba wyjeżdżać a nie, bo to jednak to nas też może dopaść.

1026 **JB: Ok. Dobra. Mam trochę takich pytań ogólny/ znaczy takich, trochę idziemy w stronę**
1027 **właśnie już mniej kryzysową, być może po części. Ale chciałem się spytać trochę o udział**
1028 **pani w działaniach społecznych. Bo już trochę tam było o to, że między innymi w fundacji.**

1029 **Ale o takiej perspektywie dwu, trzyletniej, czyli no bardziej tam po 2020 roku. Bym/ znaczy**
1030 **bym po prostu przeczytał kilka takich rzeczy, które my nazywamy działaniami społecznymi**
1031 **czy aktywnością społeczną i jakby pani mogła po prostu powiedzieć czy było coś takiego,**
1032 **robiła pani coś takiego, yy, ewentualnie to skomentować...**

1033 **Karolina:** Mhm.

1034 **JB: ...jeżeli ma pani ochotę. Czy właśnie czy głosowanie w wyborach? Od razu podpowiem,**
1035 **że były wybory prezydenckie.**

1036 **Karolina:** Czy brałam udział? Brałam oczywiście. [śmiech]

1037 **JB: Yy, ok. Członkostwo w jakiejś partii politycznej?**

1038 **Karolina:** Jeszcze raz.

1039 **JB: Członkostwo w partii politycznej?**

1040 **Karolina:** Nie, nie, nie jestem żadnym członkiem.

1041 **JB: Dobrze. Yy, związki zawodowe?**

1042 **Karolina:** Też nie.

1043 **JB: Y, charytatywna działalność w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat?**

1044 **Karolina:** Nie.

1045 **JB: Yy, wolontariat?**

1046 **Karolina:** Też nie. [śmiech] Nie akurat w wolontariacie w szkole nie jestem. Dzieci tam
1047 nakłaniam, ale nie.

1048 **JB: Jasne. Yy, jakieś demonstracje, protesty w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat?**

1049 **Karolina:** Ja akurat nie chodziłam. Ostatnio jak był protest to dzieci pilnowałam. Mąż poszedł
1050 się udzielać [śmiech] jako reprezentant.

1051 **JB: A mogę spytać który protest?**

1052 **Karolina:** A ten co tutaj ostatnio był taki duży. Boziu. Kiedy to, 4...

1053 **JB: Czerwca.**

1054 **Karolina:** ...czerwca co był. Tak, to ten.

1055 **JB: Dobra ok. Ten marsz.**

1056 **Karolina:** Marsz tak, tak.

1057 **JB: Dobra.**

1058 **Karolina:** Akurat ten szkolny protest to mnie ominął, bo to ja jeszcze nie byłam w szkole.

1059 **JB: No tak. Strajk taki. Ok. Yy, jakoś bardziej się pani akt/ czy aktywnie angażuje w jakieś**
1060 **kampanie polityczne, społeczne w sieci?**

1061 **Karolina:** Nie, nie. Aczkolwiek ja nie jestem za naszym, obecnym rządem.

1062 **JB: Nie bo właśnie chciałem spytać od razu o poglądy polityczne.**

1063 **Karolina:** Nie, nie absolutnie jak najdalej od tego. [śmiech]

1064 **JB: A do czego bliżej jest pani? To nie muszą być partie, to może być na przykład jakaś, nie**
1065 **wiem, nawet na zasadzie lewica, prawica, centrum, coś takiego.**

1066 **Karolina:** Nie ja tutaj bardziej jestem tutaj pro Tusk i tutaj ta, nie wiem, Hołownia. Tutaj bliżej
1067 mi do wszystkich tych poglądów i w ogóle rozwojowi gospodarczemu. No ja mówię jestem,
1068 mój tata prywatny biznes prowadził, więc tutaj...

1069 **JB: Jasne.**

1070 **Karolina:** ...generalnie wszelkie te rozwiązania nie to co nam narzucają. Znaczący ja nie
1071 powiem, ja się nie angażuję mocno w politykę, ten, ale to co PiS robi, to to jest straszne. To
1072 naprawdę uciekać z tego kraju niedługo nam przyjdzie jak to tak dalej pójdzie. I tak jak się
1073 wtrącają tutaj, nawet już mówię w szkołę się próbują wtrącić i swoje. Ja mówię akurat tak
1074 jest, że taki kontakt z fundacją nawiązałam, która u nas nieodpłatnie warsztaty prowadzi.
1075 Gdyby oni wprowadzili tam swoje ostatnie pomysły...

1076 **JB: Lex Czarnek.**

1077 **Karolina:** ...tak, to trzeba by pisać pierw do kuratorium, że taką fundację chce i czy oni mają
1078 ja w wykazie i czy się zgadzają. [JB: Tak] ... więc te wszelkie ich pomysły. Nie wiem wycieczki
1079 nam zaproponowali. To jak poszłam się pytać. Mówię kurcze no ja taki podróżnik, może coś
1080 uda mi się za pół darmo dla tych dzieci załatwić, biorąc pod uwagę jakie ceny teraz są. A
1081 znalazłam takie wycieczki, które ok [śmiech] były/ nie było tak dużo tam PiS-owskich
1082 poglądów wtłoczonych. No ale się okazało, że to pogranicze student załatwi. Zanim się
1083 wszystkie papiery ogarnie i to przez dyrekcję, przez gminę, przez coś przejdzie i to tylko dla
1084 jednej klasy a co pozostałe klasy jak jest czterdzieści. To w ogóle, to już dawno były po
1085 swoich, myślę, znajomych rozdane te wycieczki i tak dalej.

1086 **JB: A co pani myśli o związkach zawodowych?**

1087 **Karolina:** No u nas tutaj tam mam koleżankę, która, www, w tym nauczycielski jest.

1088 **JB: A w ZNP?**

1089 **Karolina:** Tak w ZNP jest. I ona tutaj zawsze nam przekazuje różne rzeczy. Powiem szczerze
1090 nigdy się nie angażowałam jakoś mocno. Przeraża mnie trochę kwestia, że są planowane
1091 teraz strajki. Dzisiaj jest pikietą. I coś znowu, że planują być może strajk na matury akurat. No
1092 to jest ze szkodą dla dzieci. Ja nie powiem, że nam się dobrze powodzi w szkole [JB: Tak], bo
1093 się nie powodzi w ogóle. [śmiech] Są coraz większe tylko wymagania a to co wszyscy mówią,
1094 że trzeba by mieć bogatego męża, ja niestety bogatego męża nie mam [śmiech], bo pracuje
1095 w dziedzinie w jakiej pracuje. No ale nie muszę kredytu spłacać dzięki moim kochanym,
1096 teściom. [śmiech] Ale, ale ze względu, nie wiem, i na dzieci, nie chciałbym, żebyśmy do takich
1097 rozwiązań musieli się. Znaczący ja w ogóle przyszłam z pasji do szkoły, lubię moją pracę, iii, nie
1098 chciałabym w ten sposób, żeby to się odbywało no. Aczkolwiek te związki, przynajmniej ten
1099 nasz jakoś tam pilnuje tego jeszcze, żeby nam nie zabrali wszystkiego i w takich warunkach
1100 nas nie postawili, że rzeczywiście trzeba będzie z tej szkoły zrezygnować, bo się inaczej nie
1101 da. A niestety no co ja mam trochę znajomych jakiś tam nauczycieli co i w liceum pracują [JB:
1102 Tak] i gdzieś, no to nie jest wesoło. Przez narzucanie jakiś odgórnie tematów, że my mamy
1103 tak lekcje czy taki, takie mamy treści programowe prowadzić kiedy nasze poglądy się z tym
1104 zupełnie nie zgadzają, no to po prostu ludzie odchodzą, uciekają.

1105 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

1106 **JB: Yy, dobra, y, mam takie też pytanie jeszcze o, yy, o konflikty w polskim społeczeństwie,**
1107 **bo jest taka, często gdzieś się spotyka takie powiedzenie, że polskie społeczeństwo jest**
1108 **skonfliktowane. I chciałem się w sumie spytać czy pani się z tym zgadza?**

1109 **Karolina:** Jest na pół podzielone pro PiS i nie pro PiS i przeciw PiS. Jest, jest tak trochę, bo no
1110 czasem nawet jak się do rodziny idzie i akurat. [JB: Tak] No ja mam mało osób, które są pro
1111 PiS, ale, ale jedną osobę mam to się wtedy lepiej na tematy polityczne nie rozmawiać. Tak
1112 no, no, no. Chociaż jednych znajomych mamy, no to też tam. Znaczący ja nie powiem, że się
1113 pokłócimy, no bo jesteśmy dorośli ludzie i każdy szanuje, że ma się inne poglądy.
1114 Aczkolwiek... Chociaż raz mój kolega to wyszedł i powiedział, że do drugiego już nie pójdzie,
1115 bo tamten jest bardzo pro [śmiej] a on nie. ...no ale jest ten podział. Widać go. Widać go
1116 chociażby przez te protesty całe i tak dalej. Widać to.

1117 **JB: A uważa pani, że w Polsce wszyscy mają równe szanse jak się, że tak powiem, rodzą,**
1118 **albo nie?**

1119 **Karolina:** ... Yy, znaczący moim zdaniem to nigdzie wszyscy nie mają równych szans, bo
1120 naprawdę zależy dużo z jakiej rodziny [JB: Tak] wychodzimy no. Ja nie powiem, wydaje mi
1121 się, że w Polsce mimo wszystko nie dzieje się źle. W miarę w dobrych czasach żyjemy,
1122 przynajmniej ja miałam szanse na jakiś rozwój. Nie wiem, nie doszłam nie wiadomo do
1123 czego, ale robię to co lubię [JB: Tak] i to fajnie. Natomiast no jeśli są jakieś dzieci z rodzin
1124 patologicznych, no to czasami nie mają szansy co by z tym, nie robić. ...nie wiem może my
1125 nauczyciele jakiś tam wpływ mamy, próbujemy jak te dzieciaki wezmą nas przykład. Ale nie
1126 wiem. Ja nie mam tu w szkole z takich rodzin rzeczywiście patologicznych. No może mówię
1127 teraz mam wpływ na to co dzieci z Ukrainy jak przyjdą, żeby dać im tę szansę, bo nie wiem
1128 rzeczywiście nie wychodzi z tego, że... Znaczący finansowo po prostu mają słabe szanse i trzeba
1129 im chociażby pomóc w tym, żeby posiłek dla nich odpowiedni zdobyć czy pomóc, żeby miały
1130 ubranie. W ten sposób. Myślę, że te dzieciaki może jak tym rodzicom się pomoże, coś tam,
1131 jakieś będą miały lepsze szanse. Natomiast jakiś takich bardzo głębokich patologii jak są
1132 dzieci agresywnie wychowywane i tak dalej, bardzo trudno, bardzo jest trudno takie dzieciaki
1133 wyciągnąć. Aczkolwiek myślę, że jakieś szanse są. Ale, yy, rodziny się dziecku nie zmienia a

1134 chyba rodzina jest jednak najważniejsza, to co jest w domu. No mówię bardzo się dużo
1135 stawia teraz na nauczycieli, że nauczyciele to on powinien wychować tak naprawdę nasze
1136 dzieci, my jesteśmy w pracy. Nie wiem ja ostatnio nawet do tego doszło, że już mam takie
1137 poczucie, ja jestem akurat osoba wierząca [JB: Tak] ale wychodzę, tutaj jesteśmy rodziną
1138 dwu wyznaniową, bo mój mąż jest ewangelikiem, nasze dzieci są w większości w tej chwili
1139 jakby tam w tej wierze ewangelickiej, ale chodzą i tu i tu do kościoła i tak dalej. Znaczący my
1140 mamy szkołę taką, mój mąż to tak mówi, przykościelną, bo zawsze jak są rekolekcje to są one
1141 w trakcie lekcji, są te...

1142 **JB: W dużej liczbie szkół w Polsce.**

1143 **Karolina:** Tak w dużej liczbie szkół w Polsce jest. Imienia Jana Pawła II nasza szkoła jest...

1144 **JB: Tym bardziej.**

1145 **Karolina:** ...więc zawsze jest, tak, święto patrona szkoły, no to jesteśmy w kościele i tak dalej.
1146 Yyy, Boże i co chciałam powiedzieć. Coś mi umknęło, [śmiech] coś do czego zmierzałam.

1147 **JB: Nie wiem czy z tym wykluczeniem coś a propos, że są dzieci, bo było o rodzinach**
1148 **patologicznych, rodzinach z Ukrainy.**

1149 **Karolina:** No właśnie i co ja tu chciałam, do czego. A nie, że...

1150 **JB: I że na nauczycielach jest presja.**

1151 **Karolina:** ...na naucz/ nawet do tego stopnia dochodzę do wniosku, że ja powinnam dzieci w
1152 duchu religijnym wychowywać, bo, nie wiem, bo ja mam iść z nimi na rekolekcję. I część
1153 dzieci, yy, no rodzice nie wychowują ich za bardzo w duchu religijnym tylko stawiają na to, że
1154 no co siostra przygotuje ich do komunii, no bo do komunii muszą iść, bo przecież później
1155 muszą do ślubu przystąpić a nie mogą mieć ślubu bez bierzmowania. To wszystko się ze sobą
1156 łączy. No i dziecko, ja prowadzę je na rekolekcje a ono mi płacze: „Proszę pani ja tam nie
1157 chce iść”. No i na mnie spada rola tłumaczenia po co ono ma iść na rekolekcję. Znaczący ja
1158 mówię ja jestem osoba akurat bardzo wierząca, bo moja mama jest z Z.. I ja włącznie z tym
1159 ze chodziłam na pielgrzymki swego czasu i w ogóle. Teraz troszeczkę inaczej na to wszystko
1160 patrzę, bo, no bo się moja sytuacja zmieniła [śmiech], że jest jednak. Nigdy nie byłam

1161 wychowywana w tym duchu, że jest jakiegokolwiek jakby inne wyzwanie. I nagle jak się mój
1162 mąż, zaczął mówić, że chodzi do kościoła, to mi nawet do głowy nie przychodziło że on
1163 chodzi do innego kościoła niż ja, że nie jest katolikiem. Okazało się, że nie i że to wcale może
1164 na plus nawet naszych dzieci, że jest to korzystne [śmiej]. Inne spojrzenie na świat mamy.
1165 No w mojej klasie obecnie ósemka dzieci nie chodzi na religie. Coraz więcej jest tych dzieci.
1166 Ale, no ale szkoła ma parcie, że dzieci mają na te rekolekcje chodzić i tak dalej. I mówię i
1167 coraz częściej się spotykam z rodzicami, że właśnie ze zdaniem: „No w tym roku musimy
1168 chodzić do kościoła, bo nasze dziecko idzie do komunii”. No a te dziecko później mnie się
1169 właśnie zaczyna pytać dlaczego ono musi iść do tej komunii: „Proszę pani ja to tylko pójdę do
1170 komunii i więcej na tę religię chodzić nie będę”. Więc tak przekładane jest na nas nauczycieli
1171 dużo, dużo kwestii, wszelakie wręcz [śmiej] wydaje się. No ale. Nie wiem, nie wiem do
1172 czego to wszystko dąży. Znaczy w szkole się na pewno bardzo dużo zmieniło odkąd my
1173 chodziliśmy do szkoły, jakim autorytetem był nauczyciel a jakim jest teraz. Często jest
1174 żadnym. Znaczy mówię zależy jak się trafi. Mi się całkiem dobrze trafiło z rodzicami i po raz
1175 pierwszy w tym roku usłyszałam, że: „Proszę pani nie mogę tego dziecku powiedzieć, bo pani
1176 powiedziała coś innego, pani jest dla niego autorytetem”. Chyba pierwszy raz mi się coś
1177 takiego zdarzyło, [śmiej] bo generalnie to często dobrze nauczyciel mówi to ale ja mam
1178 swoje zdanie. I to jest tak. Ale mówię ja akurat na całkiem dobry zestaw rodziców trafiłam i
1179 dobrze mi się z nimi współpracuje. Ale bywa bardzo różnie i bardzo roszczeniowi są rodzice.
1180 W związku z, nawet do tego doszło, że jak mamy taki program tam profilaktyczno-
1181 wychowawczy, mieliśmy akurat taką trudną sytuację tu z dyrekcją też. Dyrekcja pozwoliła na
1182 tyle wejść sobie na głowę rodzicom, że chcieli wszystko pozmienić. I ewaluację z każdego
1183 punktu mamy przeprowadzić co my tam robimy i jak dzieci się zachowują i dlaczego i tak
1184 dalej. Niektóre rzeczy nie są mierzalne [JB: Tak], po prostu nie są. No i z tego wyszło tylko
1185 dużo papierów, dodatkowej roboty tak naprawdę [śmiej]. ((milczenie, 7 sekund))

1186 **JB: A uważa pani, że polskie społeczeństwo w ogóle społeczeństwo się dzieli na jakieś**
1187 **klasy, warstwy, coś takiego? Ma pani taką, że jakby jesteśmy jakoś ustrukturyzowani w**
1188 **jakiś grupach?**

1189 **Karolina:** Znaczy bardzo zależy od ludzi. Jak są ludzie nietolerancyjni to jak najbardziej. Ci są
1190 biedni, tamci są bogaci, takie spojrzenie. No różn/ bardzo, bardzo różnie jest. Ja myślę, że na

1191 bardzo wiele grup to wszystko zależy. Tak ci lubią sport, ci nie lubią sportu i albo ich
1192 tolerujemy albo nie. Na pewno są takie osoby, które nie tolerują. Ja to nawet miałam
1193 rozmowę z sąsiadką, no oni są mniej zamożni, oni mają piątkę dzieci [JB: Tak] i tak żyją
1194 bardzo oszczędnie. I tak samo nawet do tego stopnia, że tam córka w klasie jest postrzegana
1195 jako taka, no że ona ta biedniejsza jest. [JB: Tak] A niczym się tak naprawdę od nich nie różni,
1196 bo nie przychodzi brudna do szkoły czy coś. [JB: Tak] Normalnie funkcjonuje. No ale już nie
1197 może sobie na pewne rzeczy pozwolić, nie wiem, yyy, takie, że nie wyskoczy z koleżankami
1198 na zakupy gdzieś tam do supe/ nie wiem do galerii czy coś. Za to z moją się bardzo przyjaźni i
1199 w piłkę grają [śmiech].

1200 **JB: No i dobrze.**

1201 **Karolina:** Więc na pewno jakieś tam podziały są nawet w takim, mówię, w takim
1202 społeczeństwie jak my tutaj żyjemy, na pewno też jakieś. Nie wiem ja mam przykład od syna.
1203 Jestem po prostu w szoku jak ludzie się potrafią błotem obrzucić na messengerze, bo teraz to
1204 te grupki powstają, każda grupa inna grupa jest. Po prostu co ludzie potrafią wypowiadać na
1205 tematy innych. [śmiech] Więc podziały były, będą i chyba najważniejsza ta tolerancja, albo
1206 potrafimy jakoś do kompromisów dojść albo nie potrafimy. No u mnie w szkole było
1207 tragicznie dwa lata temu. Przyszła taka pani dyrektor, która skłóciła wszystkich chyba i
1208 każdego kto mógł ze sobą. Yy, szczuła wszystkich na siebie do tego stopnia, że po dwóch
1209 latach, nie wiem, jakim cudem, udało nam się po prostu jej pozbyć wspólnymi siłami, [JB:
1210 Tak] bo nawet podzieliła jakby grupy szkolne, próbowała tam jednych na drugich naszczuć. I
1211 tutaj właśnie bardzo z rodzicami były jakieś ten. Jedna grupa była za tym, druga za tym i tak
1212 dalej.

1213 **JB: A jak to się wam udało? W sensie takim czy to było bardziej takie właśnie?**

1214 **Karolina:** No to były pisma do gminy różne i ze strony rodziców, nauczycieli w końcu pisma,
1215 że jest mobbing w szkole i tak dalej. A ponieważ ona była bardzo zaprzyjaźniona... Znaczy to
1216 była z ramienia od nas wójciny po prostu przyjaciółka. Też tak naprawdę wszystko po
1217 przyjacielsku się odbyło, bo byłemu dyrektorowi zabrakło jednego podpisu na jakimś
1218 papierku. Przy dobrych chęciach myślę, że mogło to się inaczej. Natomiast on w ogóle został
1219 odrzucony od...

1220 **JB: Formalnie.**

1221 **Karolina:** ...tak już z przyczyn formalnych do konkursu nie mógł przystąpić [śmiech] tak
1222 naprawdę. Yy, i ja mówię, nie to, że ja akurat weszłam w tym momencie do szkoły, więc ani
1223 nie byłam za byłym dyrektorem, za nowym dyrektorem, ale pierwszy raz widziałam takiego
1224 człowieka, który tak się nie liczył z nikim kompletnie. No naszego byłego dyrektora to po
1225 prostu, który tu był chyba dwadzieścia parę lat dyrektorem i tą szkołę stawiał od podstaw z
1226 błotem mieszała i na koniec wyrzuciła ze szkoły. No i do tylu skandali doszło, że w końcu ona
1227 sama do dymisji się podała, żeby już. No nie miała już tutaj po prostu szans jakoś. No i teraz
1228 mamy wspaniałą panią dyrektor, wspaniałą panią dyrektor. Zmieniły się układy w radzie
1229 rodziców, bo tam wyłącznie z rodzicami, że byli skłócenia i wieczne awantury były. Wszystko
1230 zależy tak naprawdę od człowieka, mówię. [śmiech]

1231 **JB: No tak, tak wiadomo. Ok. A czym jest dla pani dobre życie?**

1232 **Karolina:** Czym jest dla mnie dobre życie? Rodzinne na pewno, żeby każdy mógł polegać na
1233 sobie w rodzinie, żeby się otaczać jakimiś dobrymi przyjaciółmi. To taka, to na pewno jest
1234 taka podstawa. No i żeby jednak te pieniądze starczały na jakieś takie podstawowe rzeczy. Ja
1235 nie potrzebuję luksusów akurat [śmiech] jakoś tam wielkich. Aczkolwiek lubię podróżować,
1236 na które/ na co też trzeba mieć pieniądze. Tyle że nie potrzebuję luksusów na tych
1237 podróżach. [JB: Tak] Więc najważniejsze to jest otaczanie się dobrymi ludźmi, bo jak nie ma
1238 dobrych ludzi, to, to jest źle.

1239 **JB: A dobra praca?**

1240 **Karolina:** Dobra praca to też, żeby była właśnie wśród dobrych ludzi, no i żeby lubić swoją
1241 pracę, żeby lubić to co się robi, bo to się też przekłada na dobre życie tak naprawdę. Bo jak
1242 się robi to czego się nie lubi, to, to się później w dom/ na dom przekłada, na relacje, bo w
1243 człowieku gdzieś te emocje nie takie są, więc. No żeby jak najmniej stresu w pracy było. Ale
1244 w szkole, powiem szczerze, że się chyba nie zawsze tego stresu da uniknąć. Jest za dużo
1245 emocji. Znaczący, nie wiem, są może nauczyciel, którzy potrafią się wyzbyć tych emocji, ja nie
1246 potrafię, bo co się cały czas z [śmiech] organizmem ?[01:59:52] ma do czynienia [śmiech] i
1247 po prostu z tymi emocjami. No każde dziecko jest inne, każde ma inne potrzeby, inne
1248 sytuacje w domu. Te dzieci się wszystkim dzielą. Bo to jest na tym etapie gdzie po prostu

1249 człowiek. Przychodzę czasem do domu i właśnie mówią: „Mamo tutaj halo, tu my jesteśmy.
1250 Tamte dzieci weź na chwile zostaw”. A tu się wydarzyło to, to, to w szkole i człowiek myśli
1251 cały czas jak rozwiązać [śmiech] daną sytuację.

1252 **JB: A jak pani uważa, że będzie wyglądała pani praca za pięć lat, no pięć, dziesięć, jakoś**
1253 **taka perspektywa?**

1254 **Karolina:** Pięć, dziesięć lat jeszcze nie wiem, ale sama może...

1255 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

1256 **Karolina:** Nie wiem zmienia się nasza praca bardzo, bo wchodzi inne zupełnie jakieś metody
1257 nauczania, tak naprawdę. Sama jestem za tymi nowymi metodami. I pierwszego roku dostało
1258 mi się po pierwszym półroczu bardzo po głowie, że a gdzie pani oceny ma w tym dzienniku. I
1259 tak ciężko mi było się przystosować do tego, że ja mam, nie wiem, za plastikę czy śpiewanie
1260 oceniać dziecko siedmioletnie gdzie jeden umiem, drugie nie umie ale ma chęci. [śmiech] Jak
1261 tu ich oceniać za to. Znaczący ja ich oceniam owszem pieczątki. Znaczący generalnie u nas jest
1262 przyjęty niby zwyczaj, że dzieciom się pieczątki zwłaszcza w pierwszej klasie stawia.
1263 Aczkolwiek są nauczyciele co niby to są punkty od jeden do sześciu ale czym to się różni.
1264 Niczym się nie różni. Znaczący ja jestem anty akurat ocenom. Więc nie lubię stawiać dzieciom
1265 ocen. Wolę, nie wiem, napisać, że słuchaj poszło ci świetnie, umiesz to, tego nie umiesz, ale
1266 za chwile będziesz umieć. My tak zrobimy, że... Wiadomo te pierwsze trzy lata wszyscy
1267 muszą nauczyć się czytać, liczyć, pisać. [JB: No tak] I co tu mam oceniać. Najwyżej jeden
1268 potrzebuje, nie wiem, więcej czasu. Nie wiem mój syn nie czytał prawie dwa pierwsze lata w
1269 ogóle. No po prostu. Nie potrafił. Nie czyta wybitnie, ale takie miał możliwości. I tutaj
1270 pewnych rzeczy nie przyspieszymy po prostu. [JB: Tak] Znaczący ja myślę bardzo dużo się ta
1271 praca zmieniała, ona cały czas się zmienia. Nie wiem może nie będziemy siedzieć w klasie bez
1272 przerwy, moje marzenie. Nie mam na razie takich warunków. [śmiech] Na razie mam taka
1273 sale, że tam ledwo co się upchniemy. Ale marzy mi się jakaś klasa na świeżym powietrzu,
1274 żeby była. [śmiech]

1275 **JB: Po fińsku.**

1276 **Karolina:** No, no. Ja nie powiem, nie muszę tam cały czas siedzieć, ale żeby, ale żeby
1277 wychodzić, więcej mieć kontaktu z przyrodą, żeby nie było tyle zakuwania a więcej na
1278 praktykę, żeby nie było wyrabiania podręczników. Powiem szczerze, że w pierwszym roku jak
1279 przysłałam bardzo mnie to stresowała, że ja jestem gdzieś z tyłu z materiałem, bo miałam
1280 takich uczniów a nie innych. I cały czas było takie o Boże ta już jest tam, jestem dwa tygodnie
1281 do tyłu. Włącznie do tego, że później w pandemii miałam takich rodziców co mnie pilnowali
1282 gdzie ja jestem i czy ja się wyrobię. Ja mówię: „Państwo się nie martwcie, ja się z
1283 podręcznikiem może nie wyrobię ale my z tym programem co tam oni ten my zrobiliśmy,
1284 tylko nie zrobiliśmy wszystkich ćwiczeń, bo zrobiliśmy taki projekt, takie warsztaty i tak
1285 dalej. Oni się też tym nauczyli, tylko w inny sposób”. [śmiej] A takie właśnie nastawienie, że
1286 te wyrabianie podręczników jest.

1287 **JB:** A pani prywatnie taka, taka przyszłość jak się, jak pani uważa za jakieś takie pięć,
1288 dziesięć lat? Się coś zmieni czy nie?

1289 **Karolina:** Nie wiem. Przysłałam zupełnie z innej pracy...

1290 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

1291 **Karolina:** ...z pracy biurowej do szkoły. Nie wiem co za dziesięć lat co to może być. Kto to wie.
1292 [śmiej] Znaczący mówię na razie sobie próbowałam wymyślić sobie inną pracę, na razie się w
1293 innej nie widzę. Raczej praca z dziećmi. Aczkolwiek jest to na tyle wyczerpująca czasami
1294 praca. Rzeczywiście jak jest czerwiec to człowiek myśli, że musi dojechać do końca czerwca.
1295 Znaczący akurat maj, czerwiec są takie. Jakby się to może papierowo wszystko zmieniło to by
1296 było inaczej. To jest tak, że człowiek rzeczywiście nocami siedzi bez przerwy robi, robi, żeby
1297 tylko zdążyć ze wszystkim. Yy... to nie wiem może za dziesięć lat stwierdzę, że już jestem
1298 wypalona. Nie wiem tego. Podziwiam nauczycieli u nas, którzy są na emeryturze i nadal w
1299 swoim zawodzie pracują i mają tyle energii. Aczkolwiek może się nie przygotowują już tyle co
1300 ja teraz, nie wiem, bo ja cały czas mi się wydaje, że ja chciałabym to i chciałabym tamto a
1301 może tak to. Cały czas dla mnie to jest coś takiego, że ja się cały czas też uczę i cały czas
1302 eksperymentuję tak naprawdę [śmiej] nad swoją pracą co można zrobić lepiej, przystępniej
1303 dla dzieci. Może jeszcze dlatego sama mam swoje dzieci, więc też widzę jak one
1304 funkcjonowały w szkole. Znaczący ja tak szczerze mówiąc myślę, że jak poszłam właśnie

1305 pierwszy raz pracować, nie miałam zupełnie doświadczenia jakiego takiego z dziećmi, bardzo
1306 dużo dało mi bycie z moimi własnymi dziećmi i widząc to, y, jak one funkcjonują i czego
1307 potrzebują. I tak jak mówię mój syn na przykład, on taki nadrucliwy był. Ja wiem, że pani
1308 non stop wstawał i tak dalej. I gdybym tego ja nie widziała dużo trudniej byłoby mi zrozumieć
1309 dzieci, które dostałam, że one wstają, chodzą. Owszem próbuje ich tam przywołać do
1310 porządku i i tak dalej, ale rozumiem, że to jest coś zupełnie normalnego a nie to, że one są,
1311 nie wiem, muszą iść teraz na badania jakieś [śmiech] bo się nie normalnie zachowują. Więc
1312 ponieważ to jest tak bujna praca, myślę, że jeszcze dużo przede mną doświadczeń i cały czas
1313 się zmienia. Więc bardzo trudno mi powiedzieć [śmiech] co będzie za jakiś czas.

1314 **JB: Ogólnie pytałem, spokojnie.**

1315 **Karolina:** Nie.

1316 **JB: Nie wrócę tutaj, żeby weryfikować.**

1317 **Karolina:** Nie wiem, wiem. Trudno powiedzieć. Mówię dużo nauczycieli odchodzi do różnych,
1318 do różnych zawodów no. Tak jak ja mam kolegę, który jest fantastycznym nauczycielem
1319 geografii, w liceum uczy, włącznie z nagrodą od pani Gronkiewicz-Waltz za najlepszego, tam
1320 jednego z najlepszych nauczycieli w Warszawie. Próbował sobie zmienić w różne strony, yy.
1321 No i na razie jednak praca z uczniami chyba najlepiej [śmiech] mu się podoba też no.

1322 **JB: No dobrze. To ja dziękuje za ten wywiad. Jeszcze zaraz dopytam o takie demograficzno-**
1323 **społeczne.**